10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

ZAKOMUNIKOWAĆ COŚ NIEŻYDOWI O NASZYCH STOSUNKACH RELIGIJNYCH ROWNA SIĘ ZABICIU WSZYSTKICH ŻYDÓW, BO GDYBY NIEŻYDZI WIEDZIELI, CZEGO O NICH UCZYMY, TO BY NAS POZABIJALI

(Dilebre Dawid, § 37).

Nr. 278 A — Warszawa, poniedziałek 19 września 1938 r. — Rok XII

Stronnictwo Ludowe wobec wyborów

Ostateczne stanowisko ustali Kongres

Ostatnie uchwały Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego wywołały liczne komentarze w kołach politycznych. Specjalnie zwrócono uwagę na pierwsze dwa ustępy tych rezolucji. W pierwszym z nich Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego stwierdza iż widzi w rozwiązaniu Sejmu i Senatu fakt dodatni, albowiem rozwiązane Izby Ustawodawcze, które wyszły z wyborów zbojkotowanych przez olbrzymią większość społeczeństwa. nie reprezentowały woli narodu.

FURTKA

W kołach politycznych stwierdzają, że taki stosunek Stronnictwa Ludowego do rozwiązania Sejmu wskazywałby na to, iż Stronnictwo Ludowe w pewnych warunkach widziałoby możliwość, pozytywnego ustosunkowania się do świeżo zarządzonych wyborów przez olbrzymią większość społeczeństwa. Takie sformułowanie rezolucji wskazywałoby na to, że decyzja Naczelnego Komitetu Wykonawczego o niebranie udziału w wyborach pod pewnymi warunkami mogłaby ulec rewizji.

Takie traktowanie ostatnich rezolucji ludowców znajduje potwierdzenie również w ustępie drugim, w którym NKW docenia w zupełności wyrażone w orędziu Prezydenta R. P. intencje dopuszczenia szerokich warstw do czynniejszego współudziału w pracy dla Państwa. Zdanie to wskazuje znowu na to, że możliwość wzięcia udziału ludowców w wyborach nie jest ostatecznie wyłączona.

Niewątpliwie ostatnia rezolucja jest konsekwencją rezolucji sprzed miesiąca, gdzie Stronnictwo Ludowe poczyniło rozróżnienia w obozie rządowym, stwierdzając, że moralna odpowiedzialność za dzisiejszą sytuację musi spaść na te czynniki obozu rządowego, które zajęte są rozgrywkami wewnętrznymi. Ponieważ ostatnie zarządzenie o rozwiązaniu Izb Ustawodawczych, dotknęło przede wszystkim grupę płk. Sławka uważaną przez ludowców za czynniki, na które ta odpowiedzialność spaść może, najnowsza rezolucja, mimo zawartej w niej odmowy, posiada ton cieplejszy od poprzedniej.

MOŻLIWOŚĆ REWIZJI

To też rezolucja ta przewiduje możliwość rewizji dotychczasowego stanowiska, a mianowicie zapowiada zwołanie kongresu na 2 października rb, który ostatecznie zdecyduje stanowisko Stronnictwa Ludowego. Czas więc do 2-go października jest okresem, w którym Stronnictwo Ludowe oczekuje na ewentualne fakty ze strony tych czynników obozu rządowego, które — jego zdaniem — nie poszą odpowiedzialności całkowitej za dzisiejszy stan w Polsce.

TENDENCJA DO ROZMÓW

Treść i forma ostatniej rezolucji jest niewątpliwie konsekwencją trudnego położenia Stronnictwa Ludowego. Z jednej bowiem strony jest ono pod naciskiem szerokich mas swych członków i sympatyków, które żądają radykalnych posunięć taktycznych. Z drugiej strony przywódcy Stronnictwa Ludowego zdają sobie spra-

(Dalszy ciąg na stronie trzeciej).

Zjazd episkopatu Polski
odbędzie się we wrześniu
na Jasnej Górze

W dniach 26 — 27 b. m. na Jasnej Górze odbędzie się doroczna Konferencja Episkopatu Polski.

Wobec tego, iż na dni 24 — 25 b. m. zwołany został do Częstochowy Zlot młodzieży katolickiej z całej Polski, wielu księży biskupów przybywa do Częstochowy przed konferencją i będzie obecnych na Zlocie.

Na bezterminowe więzienie
skazano dwóch morderców

POZNAŃ, 18. 9. Sąd apelacyjny w Poznaniu, rozpatrywał sprawę przeciw Władysławowi Puzdrakiewiczowi i Józefowi Strzeleckiemu z Włocławka, skazanym przez sąd okręgowy w Toruniu, za zamordowanie dwu kobiet, na dożywotnie więzienie. Mianowicie, obaj oni w towarzystwie 15-letniego Dudzika wtargnęli w czerwcu z. r., wieczór, do sklepu kolonialnego Agnieszki Misiowej i Walentyny Kazimierczakowej i zamordowali obie kobiety. Rabunku jednak nie zdołali dokonać, ponieważ zostali spłoszeni. Policja wyśledziła wszystkich trzech, a sąd toruński wymierzył im wspomnianą karę, skazując poza tym Dudzika na dom poprawczy w Koźminie. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Deklaracja wierności
sułtana Marokka

RABAT, 18. 9. Sułtan Marokka wyraził wobec generalnego rezydenta Francji życzenie złożenia publicznej deklaracji wierności rządowi francuskiemu.

Dnia 20 b. m. o godz. 9 rano jako w trzecią rocznicę zgonu

ś. p. inż. Bohdana

DERYNGA

nieodżałowanego pioniera badań nad rolą żydostwa w Polsce, odprawiona zostanie za spokój Jego duszy Msza Św. w kościele św. Antoniego przy ul. Senatorskiej 31.

Redakcja „ABC" i Przyjaciele

Po Chamberlainie — Daladier

Ministrowie francuscy w Londynie

Owacyjne powitanie na Downing Street

PARYŻ, 18.9. Dziś o godz. 8 m. 5 premier Daladier i minister spr. zagr. Bonnet odlecieli do Londynu, gdzie konferować będą z członkami gabinetu brytyjskiego. W podróży tej towarzyszą im Genebrier, szef gabinetu premiera, Jaques Kayser, sekretarz generalny ministerstwa spr. zagr. Leger, szef gabinetu min. Bonnet'a Jules Henry i wicedyrektor departamentu spraw europejskich Rochat. Na lotnisku w Le Bourget żegnali odjeżdżających ministrowie Campinchi, Queille, Champetier, Ribes, prefekt policji Langeron i ambasador brytyjski, Phipps.

LONDYN, 18.9. O godz. 9 m. 26 samolot, wiozący członków delegacji francuskiej, wylądował na lotnisku w Croydon. Delegację witali premier Chamberlain, minister Halifax i ambasador francuski Corbin. Daladier podziękował Chamberlainowi za przybycie na lotnisko, złożył mu wyrazy uznania z powodu podróży jego do Niemiec. Ministrowie francuscy udali się z lotniska wprost do ambasady francuskiej, podczas gdy Chamberlain i Halifax odjechali na Downing Street.



Po Chamberlainie Daladier odbył dyplomatyczną podróż powietrzną, budzącą powszechne zainteresowanie.

Na kilka minut przed godz. 11 delegacja francuska przybyła na Downing Street, oklaskiwana przez licznie zgromadzoną publiczność. Ministrów francuskich wprowadzono do gabinetu Chamberlaina, wokół którego znajdowali się John Simon, Halifax, Samuel Hoare, Vansittart i Cadogan. Tłumaczem ze strony delegacji francuskiej jest Margeres.

Delegacja francuska była podejmowana śniadaniem przez rząd brytyjski w hotelu Carlton o godz. 13 m. 15.

Bombardowanie Alicante

ALICANTE. 18.9. Eskadra złożona z 5 samolotów powstańczych przeleciała na wysokości 3 tys. m. nad centrum miasta Alicante zrzucając 40 bomb, z których kilka zapalających. Zniszczeniu uległo 12 gmachów. 22 osoby odniosły rany w tym kilka osób ciężkie.

2 ofiary
katastrofy samochodowej

ŁODŹ, 18.9. W dniu wczorajszym wydarzyła się katastrofa samochodowa na ul. Staszica w Rudzie Pabianickiej. Samochód, prowadzony przez Jerzego Lumpela, wpadł na samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Stefana Karpińskiego.

Samochód prywatny uległ całkowitemu rozbiciu, znajdujący się zaś w nim małżonkowie, Zofia i Aleksander Hoffmanowie, odnieśli poważne rany i w stanie ciężkim zostali odwiezieni do szpitala.

Podróżą samolotem

Bohdanowi Deryngowi

Właśnie trzy lata temu odszedł od nas w zaświaty człowiek, którego rola w Polsce była równie cicha, jak niepospolita.

W Polsce przedwojennej nikt nie zdawał sobie sprawy z właściwej treści żydowskich dążeń, ani z istotnego stosunku żydów do Polski w przeszłości i w teraźniejszości. Nawet stronnictwo narodowo-demokratyczne, propagujące w r. 1913 bojkot żydów, zwracało jego ostrze przeciw t. zw. litwakom i żydom, nie przyznającym się do polskości, mieszcząc równocześnie we własnych szeregach żydów „asymilowanych", t. zw. żydów-Polaków.

Okres wojny światowej, rewolucji bolszewickiej i kongresu pokojowego ujawnił wrogie stanowisko całego żydostwa światowego wobec Polski. Dał do myślenia kierownikom ruchu narodowego i zwrócił ich instynktownie przeciw żydostwu i stającej na ich usługach masonerii. Ale był to zwrot instynktowny, oparty na obserwacjach bezpośrednich zachowania się żydów, pozbawiony jednak zrozumienia istotnych przyczyn, kierujących żydostwem i istotnych celów, jakie żydzi sobie wytknęli.

Wówczas to na marginesie ruchu narodowego, poza jego czynnymi kołami politycznymi, powstała komórka, która postawiła sobie za zadanie drogą poważnej pracy umysłowej przeniknąć ukryte myśli żydowskiego kierownictwa, którego dziejowa trwałość biła w oczy. Dziesięć lat studiów tej grupy ludzi odmieniło oblicze całego ruchu narodowego. Instynktowną podejrzliwość wobec żydów zamieniło w świadomość pełną ich wrogiego stanowiska wobec Polski wczorajszej i dzisiejszej.

W świetle żmudnych badań historycznych, gospodarczych, politycznych stało się jasne, że najazd żydów na Polskę, począwszy od XVI w., był wynikiem wypędzenia ich z Hiszpanii, rozbiory Polski wynikiem konieczności gospodarczych żydostwa, czyniącego sobie z ziem Polski teren gęstego skupienia, nie mogącego zaś w obrębie Rzeczypospolitej utrzymać skupienia tak gęstego pośredników i nie pracujących talmudystów i adeptów kabały praktycznej. Polska musiała być rozebrana i podzielona między trzy ościenne państwa, by na swej ziemi wyżywić żydów.

Te same motywy określiły przez cały wiek XIX zachowanie się żydów na ziemiach polskich. One to ukształtowały ich stanowisko negatywne w okresie wojny światowej wobec wyłaniającego się problemu odbudowy państwa polskiego, jego samodzielności i jego granic.

Duszą tej komórki badawczej był ś. p. Bohdan Deryng. Był to człowiek tak niesłychanego zapału w pracy, że trzeba go było nazwać fanatykiem sprawy. Jego genialna wprost intuicja wskazywała drogi trudnych badań, jego ścisły umysł uczonego matematyka poręczał ich obiektywizm. Najwdzięczniejsza, najbardziej „użyteczna" hipoteza podlegała bacznej krytyce ze wszystkich stron, musiała być wielostronnie potwierdzona, nim została włączona do dorobku.

Był to człowiek pozbawiony zarozumiałości. Szanował dorobek innych swych współpracowników, a dorobek własnych badań chętnie konfrontował z ich zdaniem. Wobec rzeczowych argumentów ustępował bez gniewu, lub poddawał swe twierdzenia nowemu, żmudnemu badaniu, choćby to badanie miało mu znowu zabrać miesiące życia.

Nie posiadał daru pisania, ale rozwijał apostolstwo słowne. Wielu młodych działaczy narodowych, odgrywających dziś w różnych organizacjach politycznych czołową rolę, jemu właśnie zawdzięcza swój świadomy stosunek do żydostwa.

Stał wraz z nami u kolebki ruchu narodowo - radykalnego i jemu ruch ten zawdzięcza niejedno ze swych podstaw ideowych. W opracowywaniu deklaracji ideowej O. N. R. z dn. 14 kwietnia 1934 r. brał czynny udział. Był jednym z tych, którzy największą przywiązywali wagę do wychowawczej roli nowego ruchu.

Tych kilkanaście zdań niech mi będzie wolno w rocznicę śmierci poświęcić roli człowieka, który odszedł cichy i mało komu znany, choć stał się w dziejach Polski postacią historyczną.

Tadeusz Gluziński.

37 tys. Niemców
zbiegło z Czechosłowacji

BERLIN, 18. 9. Ogólna liczba Niemców sudeckich, zbiegłych do wczorajszego wieczora z Czechosłowacji na terytorium Rzeszy, wynosi ponad 37 tys. Znaczna ich część zasili zapewne szeregi korpusu ochotniczego Niemców sudeckich, tworzonego w Niemczech przez Henleina.

Hodża
przeciw plebiscytowi

PRAGA, 18. 9. Premier Hodża wygłosił dziś w południe przez radio przemówienie, w którym wypowiedział się przeciwko plebiscytowi.

(D. ciąg depesz wewn. numeru)

WRZESIEŃ	SŁOŃCE	
19	Wschód	Zachód
	5–1o	17–45
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	–	15–8
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Ubyw.
	12–30	4–16

Dziś: Św. Januarego b.
Jutro: Św. Eustachego m.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 3-ej wiecz. „Zielony frak".

TEATR LETNI: O godz. 8-ej „Jean".

TEATR POLSKI: Codzień świeżo wystawiona komedia Devala „Subretka" ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: „Pani natura". Birabeau.

TEATR MALICKIEJ: O godz. 8.15 wieczorem komedia muzyczna **„Na fali eteru"** P. Leone. L. Brodzińskiego. Lawiny Świętochowskiego. Grają: Benita. Stojowski, Nesterówna, Wierzejewska, Sym, Zawistowski, Kielarski, Modrzewski. Reż. Zawistowskiego, dekor. Kurmana.

OPERETKA „8.15": **„Księżniczka Czardaszka".**

TEATR KAMERALNY: „Zbyt licz na rodzina".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): **„Legion zatraceńców"** i dodatki.

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): „Warszawska Cytadela".

JURATA: „Czar cyganerii" i „Zamaskowany bohater".

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia"

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA (Dzielna 41): „Barbara Radziwiłłówna".

KOMETA (Chłodna 49): „Wyspa straceńców" i rewia.

MARS: „Ziemia błogosławiona".

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Znachor".

PRAGA (Targowa 71): „W cztery oczy" i rewia.

PRASKIE OKO: „Grobowiec indyjski" i „Tygrys z Esznapuru".

ROMA (Nowogrodzka 49): „Olimpiada".

SOKÓŁ: „Więzień królewski" i „Trzej muszkieterowie".

STUDIO (Chmielna 7): „Pobożne kłamstwo".

ŚWIT: „Kalanad" i „Książę X".

Pomóżcie niewidomym

Niewidomy — to kaleka, ale może być zdolnym nauczycielem, muzykiem i rzemieślnikiem. Musi jednak otrzymać wykształcenie w specjalnym zakładzie.

A to zapewnia niewidomym Tow. Opieki nad Ociemniałymi w Laskach, które w dniach 18 i 19 września zbierać będzie na terenie całej Polski ofiary na rzecz niewidomych

Musimy wszyscy stanąć w szeregu ofiarodawców, aby okazać pomoc najnieszczęśliwszym.

Wśród mętów warszawskich

Zbrodnia czy wypadek?

Tajemnicza śmierć 16-letniego wyrostka

Wczoraj po godzinie 9-ej w ogródku przy parkanie, oddzielającym podwórze posesji nr. 27 przy ul. Belwederskiej, znaleziono zwłoki 16-letniego Zdzisława Irzyckiego, zam. przy ul. Sandomierskiej nr. 21. Wezwano pogotowie ratunkowe oraz powiadomiono policję XVI-go kom. PP. przy ul. Wiktorskiej.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Wszczęte dochodzenie przez policję ustaliło, że Irzycki mimo młodego wieku znany był policji jako awanturnik i niejednokrotnie poszlakowany był o kradzieże. Przebywał on często w towarzystwie kryminalistów.

Onegdaj około godz. 23-ej Irzycki widziany był na ul. Belwederskiej róg Zajączkowskiej niedaleko miejsca, w którym znaleziono jego zwłoki, w towarzystwie kilku wyrostków i dwóch mężczyzn. Wszyscy pijani i przekomarzali się, głośno przeklinając.

Na zwłokach Irzyckiego stwierdzono szereg sińców. Poza tym w kilku miejscach miał poprzecinaną skórę na głowie i twarzy oraz podrapane ręce. Prawdopodobnie Irzycki po nadużyciu alkoholu idąc torem kolejki, znajdującym się w pobliżu, potykał się i padając, poranił. Nie mogąc dojść do domu przedostał się do ogrodu na rogu ul. Belwederskiej i Zajączkowskiej, sąsiadującego z posesją nr. 27 przy ul. Belwederskiej i wskutek nadużycia alkoholu oraz obrażeń zmarł. Nie jest wykluczone, że Irzycki z kompanami stoczył bójkę i został śmiertelnie pobity, a następnie kompani jego dla zatarcia śladów zwłoki przerzucili przez parkan do ogrodu. Policja prowadzi dochodzenie. Zwłoki tragicznie zmarłego Irzyckiego przewieziono do prosektorium. Sekcja zwłok niewątpliwie ustali czy zaszedł tu wypadek śmierci wskutek nadużycia alkoholu, czy też dokonano zabójstwa.

Pożar w pracowni kołder

Nieostrożność przyczyną groźnego wypadku

Wczoraj około godz. 20.30 w pracowni kołder, mieszczącej się w mieszkaniu Tugeltmana Abrama, lat 58, przy ul. Nowolipie nr. 58 powstał pożar. Zapaliła się wata nagromadzona w dużej ilości. Ogień począł szybko rozszerzać się i objął meble. Tugeltman wraz z żoną, Gitlą, lat 58, rzucili się na ratunek. Płomienie ogarnęły na żydówce sukienkę. Przerażona wybiegła na korytarz, gdzie lokatorzy stłumili na niej ogień. Powiadomiono straż ogniową oraz pogotowie ratunkowe.

Na miejsce przybył I-szy oddział straży, który ogień po godzinnej akcji ugasił. Lekarz stwierdził u Tugeltmanowej oparzenie II-go stopnia twarzy i klatki piersiowej, u męża jej zaś oparzenie twarzy i rąk i po udzieleniu pomocy pozostawił ich na miejscu. Mieszkanie uległo częściowemu zniszczeniu.

Powiadomiona policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Na kopcu Sienkiewicza

Odsłonięcie kamienia pamiątkowego

ŁUKÓW, 18. 9. W pobliżu miejsca urodzenia wielkiego pisarza Henryka Sienkiewicza na polach wsi Okrzei w pow. łukowskim odbędzie się w dniu 2 października br. uroczystość poświęcenia i odsłonięcia kamienia pamiątkowego na wzniesionym pomniku kopcu i przekazanie społeczeństwu przez Komitet Budowy Kopca. Udział w uroczystości wezmą dostojnicy państwowi, przedstawiciele wojskowości, duchowieństwa, nauki, literatury i prasy, liczne delegacje szkół, organizacje i t. d.

Projektowane jest uruchomienie w dniu 2. 10 b. r. do st. kol. Okrzei (na linii Łuków — Dęblin) popularnych pociągów z Warszawy, Lublina, Brześcia i Siedlec. program uroczystości przewiduje: **przegląd oddziałów wojskowych i** organizacyjnych, mszę polową z okolicznościowym przemówieniem i odśpiewaniem przez zgromadzoną ludność pieśni „Boże coś Polskę", odczytanie aktu erekcyjnego i odsłonięcie kamienia pamiątkowego na szczycie kopca, przemówienia i część wokalno - artystyczna oraz defilada.

Popisy polskich lotników

Wywołały entuzjazm Holendrów

Start do Brukseli

HAGA, 18. 9. Wobec tłumów publiczności odbyły się na tle powiewających sztandarów polskich przy pięknej pogodzie na lotnisku Ypenburg pod Hagą popisy uczestników polskiego raidu lotniczego. Publiczność szczególnie entuzjastycznie oklaskiwała popisy Abramskiego na „RDW-8" i Straczyńskiego na sanitarnym „RWD 13", a niemilknące okrzyki i oklaski towarzyszyły demonstracjom inż. Kocjana na wysmukłym „Bąku" i akrobatycznym popisom Kalpasa na „RDW-10 i 17", po popisach lotnicy polscy odbywali loty z publicznością aż do zmierzchu.

Następnie odbył się bankiet, wydany przez aerokluby rotterdamski i haski. Po bankiecie, który minął w atmosferze rzadko w Holandii spotykanej serdeczności, odbył się bal.

HAGA, 18. 9. Uczestnicy polskiego raidu lotniczego, zgodnie z programem, odlecieli dziś o godz. 10 do Brukseli. Na lotnisku w Ypenburg żegnał lotników poseł R. P. Babiński oraz sekretarz generalny lotniska i członkowie poselstwa polskiego. Start odbył się w doskonałych warunkach atmosferycznych.

Nie kupuj u żyda

Popieraj handel polski!

Proces pastora Wagnera

o sfałszowanie treści protestu

Rady gminy ewangelickiej

KATOWICE, 18. 9. Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach wdrożył ostatnio dochodzenie przeciwko pastorowi dr. Oskarowi Wagnerowi, przywódcy grupy opozycyjnej w łonie ewangelickiej gminy wyznaniowej w Katowicach, zwalczająca prądy i dążenia polskie w tej gminie, oraz sabotującej zarządzenia władz.

Dochodzenia przeciwko pastorowi Wagnerowi zostały wytoczone o sfałszowanie tekstu, wystosowanego przez rozwiązaną Radę kościelną Gminy Ewangelickiej protestu do Województwa w sprawie mianowania pastorem w Katowicach ks. Harlfingera oraz o występek oszustwa.

Mianowicie przy zdawaniu majątku nowomianowanej Radzie polskiej pastor dr. Wagner zataił część ruchomego majątku w postaci 3000 sztuk kancjonałów (śpiewników), przedstawiających wartość około 25 000 zł. Wynikiem tego zatajenia była paradoksalna sytuacja, że polscy zborownicy nabywając kancjonały, mimo woli zasilali w gotówkę grupę niemiecką w swej gminie i umożliwiali w ten sposób wymagającą nakładu pieniędzy walkę z władzą kościoła ewangelickiego na Śląsku. Dodać należy, że mianowany pastorem dla zborowników niemieckich w Katowicach ks. Harlfinger wystąpił przeciwko b. Ewangelickiej Gminnej Radzie Kościelnej, złożonej obecnie z urzędu o zniesławienie, popełnione w proteście przeciwko jego nominacji, wystosowanym do władz wojewódzkich i w tej sprawie toczy się już proces

Dzień radości i smutków w administracji

Kontredans starostów

8 dymisji — 8 nominacji

WARSZAWA, 18. 9. Zarządzeniem ministra spr. wewnętrznych z dn. 18 września 1938 r. zostali zwolnieni z zajmowanych stanowisk następujący starostowie:

Jan Wasylkiewicz — starosta grodzki północno - warszawski, **Stanisław Skalecki** — starosta powiatowy w Sokołowie lubelskim **Wojciech Kostołowski** — starosta powiatowy w Sokalu. **Jan Emeryk** — starosta powiatowy w Żółkwi. **Zygmunt Pajdak** — starosta powiatowy w Łęczycy, **Kazimierz Stępień** — starosta powiatowy w Zbarażu, **Kazimierz Siwik** — starosta powiatowy w Mławie, **Kazimierz Sierakowski** — starosta powiatowy w Kostopolu.

Jednocześnie minister spraw wewnętrznych powołał na opróżnione stanowiska:

Jerzego Skrzyńskiego, kierownika oddziału w komisariacie rządu do starostwa grodzkiego północno - warszawskiego. **Franciszka Czernika**, inspektora w urzędzie wojewódzkim tarnopolskim do Sokołowa lubelskiego. **Romualda Klimowa** radcę w urzędzie wojewódzkim lwowskim do Sokala, **Kazimierza Sługockiego**, radcę w urzędzie wojewódzkim lwowskim do Żółkwi, **Stanisława Cebrowskiego**, wicestarostę w Łęczycy tamże, **Eugeniusza Kocuperę**, radcę w urzędzie wojewódzkim tarnopolskim do Zbaraża, **Adama Grocholskiego, referendarza** w ministerstwie spr. wewn., do Mławy, **Mariana Turowskiego**, radcę w urzędzie wojewódzkim poznańskim do Kostopola.

„ABC" w Poznaniu

Administracja i Redakcja w Poznaniu mieści się przy ul. 27 GRUDNIA 2 W PODWÓRZU I P. I CZYNNA JEST CODZIENNIE OD 11.30 DO 13.30, przyjmując ogłoszenia, abonament oraz wszelkie komunikaty organizacyj i instytucyj społecznych.

W CZĘSTOCHOWIE

„ABC" można zaprenumerować u p. Władysława Machnowskiego ul. Ślepa 5 m. 18.

—x—

Z ostatniej chwili

Nie możemy wygrać z Niemcami

Wysoka porażka w Kamienicy

Schodzimy z boiska pokonani 1:4

Piąte spotkanie międzypaństwowe w piłce nożnej pomiędzy reprezentacjami Polski i Niemiec, zakończyło się nieoczekiwanie wysoką porażką naszej drużyny w stosunku 1:4 (0:1).

Mecz zgromadził ok. 70.000 widzów, którzy szczelnie zapełnili trybuny świeżo otwartego stadionu w Kamienicy (Chemnitz). Zawody odbywały się przy pięknej słonecznej pogodzie.

Punktualnie o g. 15-ej przed sędzią Dietrichem (Szwajcaria) ustawiły się drużyny Polski i Niemiec witane hymnami państwowymi i żywymi oklaskami. Polska wybiera boisko ze słońcem. Grę rozpoczynają Niemcy.

Pierwsza połowa wykazała grę równorzędną. Niemcom udało się strzelić tylko jedną bramkę w 35 minucie przez środkowego napastnika Gauchla. Polacy mieli szereg okazji do wyrównania, jednak napad albo przestrzeliwał, albo strzały stawały się łupem doskonałego bramkarza niemieckiego Jakoba.

Zaraz po rozpoczęciu drugiej połowy, napad polski, doskonale tego dnia grający zrywa się do ataku. Bramkarz niemiecki jest co chwila w opałach i już w 7 minucie musi skapitulować przed wspaniałym strzałem Peterka, z podania Wilimowskiego, który miał dzisiaj doskonały dzień. Niedługo jednak trwa radość nielicznie reprezentowanej na trybunach kolonii polskiej, bo już w 3 minuty po tym pada druga bramka dla Niemców strzelona z voleya przez środkowego napastnika. Od tej pory zaznacza się zdecydowana przewaga Niemców, którzy gniotąc nas bezustannie strzelają dalsze dwie bramki w 17 i 21 min. przez łączników. W 24 min. znoszą z boiska kontuzjowanego Dytkę, którego powrót z obandażowaną głową w 32 minucie wita publiczność burzą oklasków.

Ostatni kwandrans należy do Polaków, jednak piękne akcje naszego napadu pozostają bez rezultatu głównie dla tego, że pomoc nasza pracuje słabo, i zwłaszcza zaś szwankuje jej współpraca z napadem. Ostatecznie schodzimy pokonani 1:4.

W drużynie niemieckiej koncertowo zagrała pomoc i ona właściwie wygrała mecz. Z ataku należy wyróżnić lotne i świetnie centrujące skrzydła. Obrona i bramkarz bez zarzutu.

W drużynie polskiej zawiodła pomoc. Zwłaszcza taktycznie nie stanęła na wysokości zadania wykazując zupełną nieumiejętność współpracy z atakiem. Nie dopisała również kondycja. Jedynie Góra miał przebłyski dobrej gry. Nie znajdując oparcia w pomocy bardzo dobrze grający atak raz po raz zawisał w próżni. Wilimowski był pilnowany przez trzech Niemców, którzy nie dawali mu dojść do strzału. Mimo to pokazał kilka znakomitych zagrań. Na specjalne wyróżnienie zasługuje Piontek, który niezmordowanie uganiał po całym boisku spełniając rolę czwartego pomocnika. Dobrze wypadli Peterek i Wodarz. Piec zadowolił. Trio obronne spełniło swoje zadanie. Puszczonych bramek Madejski nie był w stanie obronić.

Sędzia dobry. Publiczność bezstronna, przyjmowała drużynę polską bardzo serdecznie.

Kosą w szyję

Tragiczny wypadek

rowerzysty

GRUDZIĄDZ. 18.9. Drogą ze Starej Huty do Lipinek szedł z pola z kosą na ramieniu rolnik, Franciszek Wasilewski. W pewnej chwili z tyłu nadjechał na rowerze 18-letni Bronisław Kwaśniewski ze Starej Huty, który skręcił przy wymijaniu tak niefortunnie, że nadział się na kosę. Ostrze kosy przecięło tętnicę na szyi, powodując natychmiastową śmierć.

O tragicznym wypadku powiadomiono władze sądowo-śledcze.

Ostrożnie z domokrążcami

Liczne domy w Poznaniu i na prowincji odwiedza przedstawiciel żydowskiej firmy bławatnej w Krakowie, podróżujący samochodem i podający się za Włocha, ofiarowując na raty płótno, rzekomo pochodzące ze stoisk na Targach Poznańskich i Targach Wschodnich we Lwowie. W rzeczywistości „okazyjne" płótno jest droższe, niż w składach i pochodzi z łódzkich fabryk, a rzekomy Włoch jest zwykłym palestyńczykiem. Ostrzegamy przed żydowskimi domokrążcami.

WIADOMOŚCI Z TORU

Skarb i Jeremi

wygrywają próby klasyczne

Obie klasyczne nagrody stały się łupem faworytów. Nagrodę St. Leger wygrał łatwo derbista „Jeremi" (Bafur i Igła), wykazując tym zwycięstwm, że jest nie tylko najlepszym koniem swego rocznika, ale także jednym z najlepszych źrebców powojennych. Jest on jednym z nielicznych „trójkoronowanych" koni, jakie pojawiły się na naszym torze. W pobitym polu „Kszyk" i „Juturna".

Nagrodę Kruszyny ((Produce dla 2-l.) wygrł bezkonkurencyjnie „Skarb" (Bafur i Fortuna). Za jego plecami podzieliły się drugą nagrodą „Do Końca" ze „Stasią".

Wyniki gonitw

z dnia 17 b. m.

GON. 8. Dyst. 1600 m. Nagr. 2.400 zł.: 1) Nelly ż. Michalczyk, 2) Mizza (20,5), 3) Raguza (30), 4) Kryniczanka (17,5), 5) Atak (61), 6). Cyrkon (263). Wygr. w 1 min. 38,5 sek. pewnie o pół dł. Tot. 14, franc. 8 i 9.50. **Porządkowy 100 zł**

GON. 9. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.600 zł.: 1) Katorżnik, j. Kobitowicz, 2) Jesion (19), 3. O. K. (22,5), 4) Waad (28,5), 5) Ołena (153,5), 6) Brysk (22,5). Wygr. w 2 min. 17 sek. łatwo o 2 dł. Tot. 20 franc. 11,5 i 10,5 zł. Porz. 141 zł.

Dzień zaciętych walk
Bitwa o Łuck rozpoczęta
Lotnicy górą!
(Od specjalnego korespondenta „ABC")

ŁUCK, 16 września.

Kapuśniaczek siępi od rana. Ołyka padła już wczoraj, „czerwoni" pełną parą idą naprzód, sięgając swymi przednimi strażami pod Łuck.

My — siły główne „kwatery prasowej" — jedziemy dziś na przedpole Łucka. Szukamy „królowej broni" — piechoty, **szukamy,** bo trzeba prawdziwie wprawnego oka, żeby na polach i ścierniskach odkryć linię piechoty.

ALARM!

Pierwsze zetknięcie z frontem następuje na odcinku wysuniętym o kilkanaście kilometrów przed Łuckiem, gdzie uprzejmy dowódca plutonu na nasze powitanie zarządza pokazowy alarm.

Niemal pusta linia rowów strzeleckich zaludnia się błyskawicznie. **Strzelcy** biegiem wpadają na swoje stanowiska: cicho, bez najmniejszego gwaru i hałasu, cała linia jest gotowa do walki.

Na przedpolu dzień i noc czuwają placówki, ścierają się ze sobą patrole obu stron. Każdy chce jak najwięcej wiedzieć o przeciwniku, jak najdokładniej znać jego ugrupowania, siły, zamiary.

Pod osłoną patroli bojowych na linii obrony wre praca. Długim zygzakiem powstaje linia rowów strzeleckich, stanowisk broni maszynowej, punktów obserwacyjnych. Pracują łopaty i siekiery.

Za parę godzin, martwa dotychczas linia obrony, ożywa, zaludnia się oddziałami piechoty, wytyczone punkty nabierają swojej właściwej treści: zbroją się pośpiesznie.

„CZERWONI" IDĄ!

Patrole i oddziały rozpoznawcze, działające dotychczas na przedpolu, jeden za drugim odpływają poza linię obronną. Saperzy, robią jeszcze tu i ówdzie ostatnie pociągnięcia toaletowe linii obronnych, tam znów ustawiają przeszkody lub robią zniszczenia dla obrony przed bronią pancerną, którą nieprzyjaciel zechce zapewne rzucić na szalę walki.

Meldunki z pola, przyniesione przez patrole, brzmią niemal jednakowo:

— „Czerwoni" idą.

Na polu tymczasem pustka. „Czerwonych" jeszcze nie widać, „niebiescy" już pochowali się, jak krety w ziemi. Cały zorganizowany system obrony jest gotów na przyjęcie wroga. Słowa już nie padają — wszystko, co było do powiedzenia — dowódcy dawno już powiedzieli; otrzymali meldunki o wykonaniu. Za chwilę, zaczną padać pociski.

UWERTURA

Na linii przeciwległych wzgórz pojawiają się drobne punkciki. Pojawiają się i nikną. Oko obserwatora wie dobrze co to znaczy. Wiedzą zresztą wszyscy od dowódcy wielkiej jednostki do pojedyńczego strzelca. Za chwilę ruszy natarcie.

Zaczyna się uwertura. Artyleria „czerwonych", huraganowym ogniem, zasypuje pociskami linie „niebieskich", trele karabinów maszynowych zlewają się w jakąś jednostajną melodię. Kanonada coraz silniejsza, coraz gęściej wzdłuż linii obrony pojawiają się obłoczki wybuchających petard, imitujących tu pociski artyleryjskie.

Trwa ta uwertura bitwy, z wyraźnym crescendo nasilenia ognia około 5 minut Ostatnie akordy, niewiedomo, czy bliższe są wściekłości, czy triumfu.

Koniec przygrywki. Równocześnie, na całej linii, jak daleko tylko wzrok sięga, podrywają się „czerwoni" — jednym skokiem są już o kilkaset metrów w przodzie. Tam, gdzie przed tym nie było — zda się — śladów po żołnierzu, wyrastają nagle grupki nacierających, rozsypują się biegnąc naprzód.

KONCERT

Wywołuje to burzę po stronie „niebieskich". Odzywają się momentalnie wszystkie środki ogniowe. Prym w tej kapeli wiodą karabiny maszynowe. Taśma za taśmą, sypią się śmiercionośne wiązki ich pocisków, bez wytchnienia pracują obsługi. Ogień, ogień i jeszcze raz ogień, panuje nad polem walki.

Nacierające oddziały przywarły już do ziemi, strzelcy skryli się za nierównościami terenu, idące w pierwszej linii maszynki, podciągają do stanowisk.

Wywiązuje się teraz monotonna, jakby grzecznościowa, wymiana zdań ognistych. Gdy zagrają dłużej, maszynki nacierających, podrywają się w różnych punktach pola walki grupki strzeców. Odzywają się wówczas natychmiast maszynki „niebieskich". Już upadli.

Przez cały czas natarcia, trwa ta ogniowa rozmowa. Artyleria, na chwilę nie przestaje dawać znać o swym istnieniu, salwy pojedyńczych strzelców zaczynają robić konkurencję akordom karabinów maszynowych.

Im bliżej pozycji obronnej, tym wolniej posuwają się oddziały nacierających, tym silniej prażą ogniem „niebiescy". **Już** teraz nie grupki, ale pojedyńczy strzelcy zrywają się naprzód, biegnąc nie o kilkadziesiąt, lecz kilkanaście lub nawet kilka metrów.

ZACIEKŁA WALKA

Mamy najcięższy okres walki. **Metr po metrze, wgryzają się w** teren nacierające oddziały. Każda chwila osłabienia ognia, to okazja do skoku.

„Czerwoni" idą naprzód. Im bliżej, tym wolniej, tym niżej przy ziemi. Pojedyńczy strzelcy czołgają się teraz ku zasiekom z drutu kolczastego. Ogień obrońców dusi ich do ziemi.

Na lewym skrzydle ugrupowania natarcie postępuje najszybciej. Uderzenie oddziałem czołgów - olbrzymów i brawurowy szturm decydują o powodzeniu „czerwonych" w tym punkcie.

Z warkotem i chrzęstem, suną na pozycje „niebieskich", ruchome, stalowe fortece, armatki i karabiny maszynowe, pracują.

ATAK NA ŁUCK ODPARTY

Lokalny sukces, nie zdołał zapewnić nacierającym upragnionego efektu — złamania linii obrony Łucka. Dzieła saperów uniemożliwiły rzucenie do walki na pozostałych odcinkach przygotowanych oddziałów broni pancernej, huraganowy ogień obrońców powstrzymał posuwanie się piechoty. Pas śmierci przed linią pozycji obronnej, spełnił swoje zadanie.

Zdala, od zgiełku pola walki, pracują sztaby i centrale łączności. Natarcie, nie pierwsze i nie ostatnie w tej bitwie o Łuck, otrzyma zapewne dziś nocą nowe, bardziej wykończone formy, może nowe siły.

Jutro, — niezmiennie, jak codzień — znów walka.

W.

P. S. Nalot lotniczy „czerwonych", przełamał opór „niebieskich". Brawo, polskie skrzydła!

W.

Cyfry, które krzyczą

129 niemieckich spółdzielni **handlowych w Polsce Zachodniej** miało w roku 1936/37 obrót o 11 milionów zł. większy, niż w roku 1935/6.

348 niemieckich spółdzielni kredytowych posiadało w roku 1937 o milion zł. więcej wkładów oszczędnościowych, niż w roku 1936.

29 niemieckich gorzelni wyprodukowało w roku 1937 o 100.000 litrów spirytusu więcej, niż w 1936 roku.

51 niemieckich mleczarń spółdzielczych przerobiło w roku 1937 o 10 milionów litrów mleka więcej, niż w 1936 r. Tyle mówią cyfry ze sprawozdań Związku spółdzielni Niemieckich w Polsce. Nie mówią one wszystkiego, **gdyż** obejmują jedynie pewne fragmenty działalności gospodarczej Niemców w Wielkopolsce i **na** Pomorzu.

Pod adresem Polskiego Związku Zachodniego stawiamy **pytanie,** kiedy usłyszy wymowę **tych** cyfr i od wydawania pięknych broszur przejdzie do uświadamiającej i organizacyjnej działalności na ziemiach zachodnich?

Stosunki i przywileje
otwierają drogę do szkół państwowych
Słuszna krytyka szkolnictwa ze strony... P. A. T.

PAT — agencja urzędowa, zamieszcza następujące uwagi na temat stosunków w szkolnictwie polskim, w zasadzie słuszne, a szczególnie znamienne ze względu na źródło, z którego pochodzą:

Pan minister Świętosławski stwierdził w swoim przemówieniu radiowym, że „obecnie, dzięki gwałtownemu przyrostowi urodzin w okresie powojennym, liczba młodzieży w wieku od lat 14 do 18 wzrasta i w najbliższych latach wzrastać będzie dalej. Fakt ten wpływa dodatkowo na olbrzymi napływ młodzieży, zarówno do szkół ogólnokształcących, jak i zawodowych".

Jednakże ten narastający napływ chętnych ukończenia szkoły nie podnosi wcale tak znacznie ilości dzieci przyjętych. Spośród piętrzących się wciąż mas kandydatów do szkoły średniej odejść musi rok rocznie od bram uczelni — duży i stale wzrastający odsetek młodzieży. Wielu chłopców i dziewcząt, mimo, że egzamin wstępny wypadł zadawalająco, nie zostaje przyjętych do szkoły państwowej z braku miejsc. Tych zawiedzionych, jak wykazują dane statystyczne, jest coraz więcej. **Bo kiedy w r. 1934-35 na 27.600 kandydatów do gimnazjów państwowych przyjęto 20.300, czyli odpadło jakieś 25 proc. — to w r. 1936-37 na 37.300 zgłoszeń dostało się tylko 24.500, a więc zdyskwalifikowanych było już ponad 34 proc. Dane za rok 1938-39 nie zostały jeszcze ogłoszone, ale już wiadomo jest, że w tym roku kwestia nabrała szczególnej ostrości i procent kandydatów, odrzuconych wzrósł jeszcze bardziej.**

Liczby te świadczą **wymownie,** że ilość średnich zakładów **naukowych** w kraju staje się coraz **bardziej** niedostateczna i, że **szkoła** wchłonąć może w coraz **mniejszym** stopniu młodociane rzesze. **Jak** wynika z mowy pana **ministra, fatalny stan rzeczy nie tylko nie ulegnie poprawie w najbliższych paru latach, ale znacznie się pogorszy.** Jeden z fragmentów przemówienia zawiera uwagę, **iż „w** chwili obecnej jesteśmy w **dobie** narastania wielkiego **kryzysu w** szkolnictwie średnim". **Niemożność dostania się do szkoły państwowej staje się klęską przede** wszystkim dla dzieci **rodziców** biednych, nie posiadających **wpływów. Nie jest zresztą tajemnicą, że pierwszeństwo korzystania ze szkół państwowych mają z tych czy inych powodów uprzywilejowani,** a więc: wojskowi, urzędnicy w służbie publicznej, kawalerowie orderu „Virtuti Militari" i t. d.

———xOx———

„Oddanie się przyrodzie"
i kursy „naturyzmu"
Demoralizacja młodzieży w Hiszpanii

Rzecz ciekawa: podczas wszystkich kryzysów ministerialnych, jakie przechodził w ciągu ostatnich dwóch lat rząd walencki, jeden tylko człowiek stale pozostawał na swym stanowisku. Człowiekiem tym jest znany komunista Hermandez, piastujący tekę ministra oświecenia publicznego. Warto dodać, że Hermandez, ukończył w r. 1931 Szkołę Lenina w Moskwie. Znany jest ze swej gwałtowności, której zawdzięcza przydomek „el pistolero" oraz z bałwochwalczej adoracji dla wszystkiego co sowieckie.

W żadnej dziedzinie życia w czerwonej Hiszpanii nie odczuwa się tak silnie wpływu Rosji bolszewickiej jak w dziedzinie szkolnictwa. Rząd walencki specjalną opieką otacza ministerstwo oświaty i ministra Hermandeza, który w swej akcji „odchrześcijanienia" młodzieży hiszpańskiej jest wprost niestrudzony. Nie ma prawie miesiąca, by nie ukazało się jakieś nowe rozporządzenie lub dekret, wnoszący coraz to nowe reformy do szkolnictwa.

Jedną z głównych trosk ministra Hermandeza, prócz oczywiście propagandy haseł ateistycznych na wzór Moskwy, jest jak największe „uświadomienie seksualne" młodzieży szkolnej. Dziedzina ta jest bardzo obszernie omówiona w „Nowym programie nauczania w szkołach powszechnych", którego niektóre ustępy cytuje organ komunistyczny, wychodzący w Paryżu, „Espagne".

Jak widać z tych cytat, specjalny nacisk kładzie się na t. zw. „oddanie się przyrodzie", a więc specjalne kursy „naturyzmu", podczas których nawet mali chłopcy i dziewczęta muszą wysłuchiwać pouczeń na temat „przesądów" starej cywilizacji" i „uświadamiania seksualnego" nie tylko z obrazków i ilustracyj...

Do rzeczy całkiem zwyczajnych należy wspólna kąpiel i gimnastyka małych i większych dzieci, chłopców i dziewczynek, bez żadnych kostiumów kąpielowych czy gimnastycznych. Okólniki i dekrety ministerstwa oświecenia publicznego stale przypominają, że w Hiszpanii obowiązuje wyłącznie szkoła koedukacyjna.

Ludowcy wobec wyborów
(Dokończenie ze strony 1-ej)

wę z niemożliwości zaspokojenia dążeń tych mas w zakresie radykalnych rozwiązań taktycznych. Dlatego chętnieby znalazły argumenty, któreby uzasadniły złagodzenie taktyki. Takie uzasadnienie mogliby oni znaleźć w jakichś zasadniczych posunięciach rządowych, dotyczących uznania politycznej roli chłopa w Polsce. Dlatego istnieją w górze Stronnictwa Ludowego tendencje do prowadzenia naprawdę poważnych rozmów z przedstawicielami reżimu.

TON OPOZYCYJNY

Narazie jednak istnieje konieczność zachowania tonu opozycyjnego. Dlatego też nie nastąpiła odrazu decyzja o wzięciu udziału w wyborach samorządowych i dopiero teraz, gdy położono silny nacisk na niebranie udziału w wyborach parlamentarnych, postanowiono wziąć udział w wyborach samorządowych.

Jakkolwiek jednak ostatnie rezolucje Stronnictwa Ludowego zawierają furtkę, zapewniającą możność zmiany stanowiska, mało istnieje szans na to, by Stronnictwo Ludowe zdecydowało się na pójście do wyborów. Musiałoby ono uzyskać istotnie daleko idące i zasadnicze ustępstwa w sprawach politycznych, by zdecydować się na przejście przez ucho igielne obowiązującej ordynacji wyborczej.

Drucker zbiegł?
Zagadkowa nieobecność oskarżonego w sądzie

KATOWICE, 18. 9.

Sensacją sobotniej rozprawy w procesie dewizowym 30-letniego Izydora Druckera z Chrzanowa, który odpowiada przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach, za wymyt z Polski 658.000 zł. do Niemiec, był fakt nieobecności samego oskarżonego.

W związku z nieobecnością Druckera na rozprawie, rozeszły się w kuluarach sądowych pogłoski, że skrył się w obawie aresztowania na sali rozpraw. Na sobotniej rozprawie Sąd zrekapitulował przebieg czwartkowej naoczni sądowej na głównym przejściu granicznym w Łagiewnikach i przesłuchał jeszcze dodatkowo kom. Ochrony Skarbowej Kosia, który prowadził dochodzenia przeciwko Druckerowi.

Stwierdzono że Drucker prowadził rozmowy telefoniczne z szajką międzynarodową przemyników walut, mającą swą siedzibę w Wiedniu z aparatu telefonicznego firmy „Silesia" fabryka rowerów w Katowicach. Nominalnym właścicielem tej stacji telefonicznej był niejaki Politszuk, agent walutowy Międzynarodowego Banku Handlowego i zarazem wspólnik Druckera w fabryce. Po zamknięciu przewodu sądowego, zabrał głos prokurator dr. Stankiewicz, który wniósł o uchylenie wyroku I-szej instancji oraz bardzo surowy wymiar kary dla Druckera. Po prokuratorze przemawiali obrońcy. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w poniedziałek.

Cenne wyniki pracy
polskiej ekspedycji na Spitsbergen

Mimo ukończenia prac ekspedycji glacjologicznej na Spitsbergen, podsumowanie jej wyników na razie jest niemożliwe, na całokształt ich bowiem składają się notatki polowe, zdięcia fotograficzne — uzupełniające je i mające wartość dokumentów naukowych, oraz próbki utworów geologicznych, fauny i flory kopalnej, zgromadzone w ilości kilkunastu skrzyń, które obecnie znajdują się jeszcze w drodze. Bogaty ten materiał naukowy wymaga szczegółowego przestudiowania, zestawienia, opracowania i nawiązania do istniejących już wyników badań analogicznych.

Prace terenowe ekspedycji trwały od 5.7 do 6. 9, a więc pełne dwa miesiące. Mimo tak krótkiego okresu czasu, cel ekspedycji został osiągnięty. Pozyskano cenne materiały porównawcze dla badań nad utworami z epoki lodowcowej w Polsce, sam zaś fakt zapoznania się w terenie z warunkami, towarzyszącymi aktualnemu zlodowaceniu tej części Spitsbergenu wydatnie ułatwi zrozumienie przebiegu procesu zlodowacenia u nas, w epoce czwartorzędowej. Należy stwierdzić, iż prace ekspedycji nie ograniczyły się jedynie do gromadzenia materiałów porównawczych, gdyż przy tej sposobności pozyskane zostały — w odniesieniu do pewnych zagadnień lokalnych — fakty, których publikacja — miejmy nadzieję — stanowić będzie nową pozycję w ogólnym dorobku naukowym dotychczasowych badań tego skrawka lądu arktycznego.

„ABC" walczy o Wielką Polskę!

Dobra królowa

40 lat szczęśliwego panowania

Królowa holenderska Wilhelmina obchodzi, jak wiadomo, w tym miesiącu 40-lecie swego panowania. Wstąpiła na tron, mając lat 18. Holendrzy uwielbiają swą władczynię i są jej przede wszystkim wdzięczni za to, że przez całe 40 lat jej panowania, kraj nie został wplątany w żadną wojnę dzięki czemu jest szczęśliwy i kwitnący dobrobytem.

Prywatne życie królowej może być wzorem dla każdego zwykłego pracowitego człowieka. Traktuje ona bardzo poważnie swoje obowiązki, wstaje o 6-ej rano, pracuje do 10-ej przeglądając osobiście całą pocztę, a w przerwie o g. 8-ej spożywa śniadanie składające się z herbaty i bułki z masłem. Po krótkim spacerze i południowym posiłku przyjmuje ministrów, o 4-ej zaś udaje się na objazd szpitali i instytucji dobroczynnych oraz spełnia różne obowiązki reprezentacyjne. O 8-ej je obiad, a o 10-ej udaje się na spoczynek. Przyjęcia dla rządu i dyplomacji wydaje tylko dwa razy do roku. Królowa jest też artystką i, jeżeli tylko czas jej na to pozwala, chwyta za paletę i maluje holenderskie pejzaże. Podobno nie jest pozbawiona talentu, a obrazy swoje ofiarowuje różnym instytucjom, które ze sprzedaży ich mają poważny dochód. Mówi pięcioma językami, zna również grekę i łacinę.

Podczas pobytu królowej w Scheveningen utonął wśród burzy morskiej rybak — żywiciel całej rodziny. Wilhelmina pośpieszyła do zrozpaczonej wdowy, a udzieliwszy jej pomocy, rzekła: Nie płacz moje dziecko, my Holendrzy, całe życie musimy walczyć z morzem. Lepsza jest jednak taka wojna od innych. Twój mąż zginął jak bohater na posterunku. Bo morze jest jednocześnie naszym wrogiem, ale i przyjacielem, któremu Holandia zawdzięcza swą wielkość.

Cwierć miliona złotych

na akcję „Radio chorym"

Akcja radiowa na rzecz chorych, prowadzona od roku 1930 przez Apostolstwo Chorych, zajmuje się nadawaniem radiowych audycyj dla chorych — raz w tygodniu ze Lwowa, na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia, a także sprawą propagandy radia wśród chorych prywatnych oraz w zakładach leczniczych. Z chwilą powstania Społecznego komitetu radiofonizacji kraju — Apostolstwo Chorych złączyło się z tym komitetem dla dalszej wspólnej skoordynowanej akcji. Społeczne komitety radiofonizacji są organizowane według województw, powiatów, miejscowości.

Radiowa akcja Apostolstwa Chorych obejmuje stosownie do swoich założeń, cały kraj. Sekretariat Apostolstwa Chorych we Lwowie jest bowiem zatwierdzoną przez władze kościelne i radiowe, centralą dla całej Polski.

Zadaniem radiowych audycyj dla chorych jest mówić do nich, mówić zdrowym o chorych, łączyć społeczeństwo do walki o zdrowie, o zwycięskie przeżycie cierpienia i choroby.

Obok działania religijno - społecznego, obok wpływu psychicznego — prowadzi się korespondencję z chorymi, propaguje się dobroczynność dla najuboższych chorych. Radiosłuchacze przesyłają różne ofiary w gotówce i w naturze. Osobny komitet prowadzi księgowość i rachunkowość, przeprowadza wywiady i odwiedziny chorych, pracuje w łączności z władzami opieki społecznej i z organizacjami miłosierdzia, udziela doraźnej pomocy, jak leczenie, żywność, odzież, lekarstwa i t. p.

Na cele radiowej akcji dla chorych, na mocy decyzji Dyrekcji Naczelnej Polskiego Radia, przeznaczono także wpływy z koncertu życzeń, prowadzonego w Rozgłośni Lwowskiej. Pozdrowienia i życzenia nadawane przez radio łączą ze sobą radiosłuchaczy, stanowią ważny czynnik propagandy radiofonii, a równocześnie z pieniędzy składanych przy zamawianiu pozdrowień, korzystają najubożsi, gdyż zakłada się wielkie instalacje radiowe w szpitalach, ochronkach, przytułkach i świetlicach dla bezrobotnych.

Działalność radiowej akcji dla chorych najlepiej ilustrują cyfry:

W roku 1930 otrzymano 854 listów od słuchaczy, w roku 1934 — 4220 listów, a w roku 1937 — 6320.

Ofiary w gotówce: w roku 1930 — otrzymano 2320 zł.; w r. 1934 — 27896 zł.; 1937 — 60130 zł.; dotychczas złożono 244221 zł.

Z koncertu życzeń wpłynęło w r. 1936 — 17145 zł.; w r. 1937 — 18.650 zł. Liczba ofiarodawców wynosiła w r. 1930 — 420 osób, w r. 1937 — 7094.

Liczba chorych, korzystających z pomocy doraźnej: w r. 1930 — 234 osoby, w roku 1937 — 2242. Nie liczono tu chorych, którzy w szpitalach i innych zakładach korzystają z wielkich instalacji radiowych, wprowadzonych przez „Radio dla chorych".

Z darów radiosłuchaczy i z dochodów koncertu życzeń, radio otrzymały różne szpitale: we Lwowie, Warszawie, Drohobyczu, Przemyślu, Tarnopolu, Bełżycach i Hołosku; — szkoły i świetlice: w Roztokach, Hadynkowcach, Rozdole, Olejowie, Grodnie, Sanoku, Zimnej Wodzie, Wilnie, Lidzbarku, Borysławiu, Tłumaczu, Skierniewicach, Kamionce Strumiłowej, Żurawnie, Poznaniu, Białymstoku, Szamotułach, Pińsku, Stryju, Kołomyji i t. d.

Radiowa akcja dla chorych, prowadzona przez Polskie Radio, wpływa także na inne kraje. Zewnętrznym wyrazem tego wpływu jest naukowa praca księdza Rękasa p. t.: „La radio a l'Hôpital", która ukazała się niedawno w „Nosokomeion", organie Międzynarodowego Tow. Szpitalnictwa i zobrazowała stan akcji w Polsce i w innych krajach, oraz jej założenia i metody naświetliła krytycznie. Praca ta była także omówiona w radiowej prasie zagranicznej.

Zaraza bridżowa

spowodowała wniosek do parlamentu

Posłowie brytyjsko - indyjskiej prowincji Sind przygotowali wniosek do parlamentu, w którym domagają się ustawowego zakazu gry w bridża. Konieczność wydania tego rodzaju zarządzenia motywują faktem, że ludność ich okręgu na ogół biedna zgrywa się w bridża do „suchej nitki". Gra w bridża stała się zarazą. Gracze nie krępują się nikim i niczym. Grają nie tylko w lokalach publicznych i domach prywatnych, ale w parkach, pociągach i autobusach, bez względu na stanowisko społeczne czy płeć.

Postanowienie zgłoszenia takiego wniosku, w dodatku przewidującego daleko idące sankcje w stosunku do opornych, wywołało w Sind duże poruszenie.

—x—

Po powrocie z wakacji

Na nowo podejmujemy pracę po powrocie z wakacji — więc niejedno z tego, co dawniej było błędne — teraz można zamienić lub poprawić tak w życiu domowym, jak i życiu na zewnątrz, w zetknięciu się z ludźmi obcymi, na ulicy, w tramwajach, sklepach itp. Tym hasłem „Na nowo!" rozpoczyna dwutygodnik „Pani Domu" swój Nr. 18 — drukując dwa artykuły na powyższe tematy.

Dział gospodarski przynosi ciekawe wiadomości towaroznawcze o kawie, miodzie i konserwach. Ze względu na sezon specjalnie aktualnym jest artykuł „Kupujemy drób". Wskazówki w nim zawarte dopomogą paniom domu nauczyć się rozpoznawania cech drobiu, dla racjonalnego jego wyzyskania w gospodarstwie.

Długie wieczory jesienne niejedna pani zechce spędzić pożytecznie nad robotami ręcznymi. Omawiany zeszyt „Pani Domu" podaje szczegółowy opis nowej techniki szydełkowej. Tekst objaśniają fotografie ściegów.

Dalszą treść numeru stanowią aktualne wiadomości z zakresu ogrodnictwa, kronika Oddziałów Związku Pań Domu, całodzienne jadłospisy i przepisy, moda i liczne fotografie.

Pismo „Pani Domu" jest do nabycia w większych księgarniach, kioskach gazetowych i w Administracji pisma, Warszawa Nowy Świat 9.

Radio na Targach Wołyńskich

Bezpośrednio po zamknięciu Dorocznej Wystawy Radiowej otwarty został Pawilon Polskiego Radia na Targach Wołyńskich w Równem. W stoisku tym między innymi umieszczone zostały olbrzymie plansze propagandowe, przedstawiające rozwój radiofonii, amplifikatornie, studia speakerowskie itp.

Powszechną uwagę zwraca wzniesiona nad pawilonem wielka mapa Polski z umieszczonymi na niej 11 wieżami antenowymi rozgłośni polskich, która oświetlona reflektorami, wieczorem wygląda niezwykle efektownie.

Bogaty dział wydawnictw propagandowych Polskiego Radia cieszy się również wielkim powodzeniem, szczególnie wśród młodzieży szkolnej, wojska i młodzieży wiejskiej.

Ponadto ze stoiska przez megafon udzielane są informacje na temat radiotechniki i radiofonii.

Stoisko radiowe zwiedzane jest nie tylko przez ludność miejscową, ale także przez wycieczki z bliższych i dalszych okolic, organizowane przez poszczególne gminy.

—xOx—

Dzikie zwierzęta chronione przez samoloty

Bogactwem północnej Kanady jest wielka ilość cennych zwierząt futerkowych, które są oczywiście pod ochroną rządu. Polowanie jest w pewnych miesiącach zabronione, aby przeszkodzić zbytniemu niszczeniu zwierzostanu. Nie brak jednak kłusowników, którzy usiłują ominąć obowiązujące przepisy, niektóre zaś okolice są jesienią i zimą prawie niedostępne, a kontrola na nartach bardzo utrudniona. Wobec tego rząd kanadyjski zdecydował się na zaprowadzenie kontroli samolotowej i wyszkolił w tym celu pewną ilość pilotów, którzy rozpoczynają swoje loty w październiku. Uwaga ich jest przede wszystkim zwrócona na niszczycieli, którzy również przybywają jesienią na samolotach upolowują całe masy cennych zwierząt i wysyłają ich skóry na rynki futrzarskie.

Śledzono specjalnie dwóch traperów, którzy wynaleźli zupełnie nowy system „pracy". Lądowali w okolicy, gdzie jest najwięcej bobrów, zalewali nory ich chloroformem i zatykali otwory, na drugi dzień zaś wydobywali całe rodziny zatrutych zwierząt. Lotnik Hutchinson pospieszył w okolicę, gdzie znajdowali się traperzy, udało mu się wylądować i schwytać ich na gorącym uczynku. Obaj zostali zaaresztowani i odstawieni samolotem do więzienia.

Po 40 latach płaci długi ojca-bankruta

Miasto Christiansund w Norwegii zostało zaskoczone niebywałą wiadomością. Do poselstwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Oslo został wezwany burmistrz miasta, któremu zakomunikowano, że w Filadelfii zmarł obywatel norweski, Henrik Cernikovlos, który zapisał legat na rzecz miasta. Po otwarciu legatu okazało się, że Cernikovlos urodził się w Christiansund. Przed czterdziestu laty ojciec jego popadł w trudności finansowe i ogłosiwszy bankructwo, pozostawił dużo długów i wyemigrował do Ameryki. Obecnie syn, chcąc naprawić krzywdę wyrządzoną miastu przez ojca, ofiarował dużą kwotę na rzecz miasta.

Gangster „Kid Tiger" zmienił wygląd i wyjechał

Przed kilku tygodniami — jak doniosła prasa zagraniczna — najsłynniejszy gangster amerykański i wspólnik osławionej bandy Al-Capone'a Aleksy Sycowski, pochodzący ze wsi Wielgomłyny, pow. radomszczańskiego, noszący pseudonim „Kid-Tiger", w obawie przed wspólnikami, aby zmylić rozpoznanie, poddał się operacji plastycznej.

W tych dniach rodzina „Kid-Tigera" otrzymała wiadomość, że wziął on rozwód ze swą żoną Emmą Sycowską i że zmienił już twarz oraz że wyjeżdża w nieznanym kierunku, aby dalej spędzać samotne życie.

Sześciu zbiegów z Guyany przybyło łodzią do Meksyku

Czeka ich ponowna deportacja

MEXICO CITY, 17. 9. Przed paru dniami w małej łodzi przybyło do wyspy Cozumel, należącej do Meksyku, sześciu zbiegów z karnej kolonii francuskiej na wyspie Diabelskiej.

Zbiegowie ci są zbrodniarzami, skazanymi na dożywotnie zesłanie przez sądy francuskie. Zbiegli oni przed 6-ciu miesiącami, zbudowawszy wspólnymi siłami niewielką łódź, w której z trudnością może się pomieścić sześć osób.

Po zawinięciu do szeregu portów Ameryki południowej i po zatrzymaniu się na wyspie Trinidad, skierowali się ku wybrzeżom meksykańskim.

Przed paru dniami min. spraw zagranicznych otrzymało z poselstwa francuskiego zawiadomienie o prawdopodobnym wylądowaniu zbiegów na terytorium meksykańskim, z prośbą o ścisłą kontrolę wybrzeży południowo - wschodnich.

Zbiegowie rzeczywiście wylądowali na wyspie Cozumel, gdzie oświadczyli, że są zbłąkanymi rybakami. Przybyłych aresztowano, zawiadamiając o tym przedstawiciela Francji, który po przedstawieniu dowodów, stwierdzających, iż zbiegowie są przestępcami kryminalnymi, zażąda ich wydania.

Likwidacja organizacji „Zastępców od siedzenia w więzieniu"

Policja amerykańska zlikwidowała w Chicago tajną organizację, której zajęciem było dostarczanie „zastępców" do odbywania kary w więzieniach amerykańskich. Cena za dostarczenie zastępcy, była bardzo wysoka, bo osiągała, zależnie od okresu kary, do 20.000 dolarów za 1 rok. Cena była tak wysoka, ponieważ organizacja starała się zawsze o dostarczenie niemal sobowtóra. Czyniono nawet różne zabiegi chirurgiczne, by upodobnić „zastępcę" do mającego odbyć karę więzienia.

Rekordowa ilość zbiegów

Tajemnica więzienia

Z zakładu karnego Fontevrault we Francji, w ciągu roku 1937 zbiegło aż 160 więźniów, mimo iż zakład ma zupełnie nowoczesne urządzenia alarmowe oraz odpowiednią ilość straży.

Władze były zupełnie bezradne, nie mogąc ostatecznie rozwikłać zagadki, w jaki sposób tak duża ilość więźniów mogła się wydostać na wolność. Zagadka ta do tej pory nie została rozwiązana, mimo zmiany całej straży więziennej oraz zaprowadzenia surowych rygorów.

B. HOFMANN 51)

NIEJAKI PAN DE KATT

Powieść współczesna

Autoryzowana adoptacja Eugeniusza Bałuckiego.

De Katt powiesił słuchawkę, udał się na salę i usiadł przy stoliku, na którym już stała gorąca czarna kawa i butelka koniaku. Wypił duży kieliszek, nalał sobie drugi i spojrzał na zegarek — za pięć dziesiąta.

Gdzież ten chłopak się zawieruszył? — pomyślał zaniepokojony.

Już żałował, że mu kazał śledzić Murzyna. Wstał, zbliżył się do ściany, na której wisiało rzędem kilka dzienników na patykach i spróbował czytaniem skrócić oczekiwanie, ale to mu się nie udawało.

Odłożył dzienniki i spojrzał na stół w kącie sali. Rybacy, do których już się przysiadł „Lutte Vent", grali w kości, popijali piwo i gawędzili. De Katt niewiele rozumiał, aczkolwiek słyszał prawie każde słowo, ponieważ mówili w osobliwym narzeczu wyspiarzy.

Nagle drzwi się otworzyły, wiatr załopotał ciężką fryzyjską portierą, a po chwili zza niej, ku wielkiej uldze de Katta, wyłoniła się postać chłopca.

Piet skinął głową gospodarzowi, usiadł przy stoliku. De Katt popatrzył na jego błyszczące oczy i poznał od razu, że chłopak przyniósł ciekawe i ważne nowiny. Jednak Piet milczał, rozcierając nos i policzki, zaróżowione wiatrem. Rozpromienił się, gdy de Katt kazał mu podać szklankę grogu.

— No?... — zapytał po chwili.

Chłopak pochylił się ku niemu i zaczął opowiadać przyciszonym głosem:

— Poszedł prosto do Amstelkroog. Długo łazil dokoła domu, wreszcie zatrzymał się z tej strony, gdzie na parterze były oświetlone okna. Stałem o jakieś dwadzieścia kroków od czarnego. Raptem młoda pani, która tam mieszka, otworzyła okno. Musiała coś zobaczyć, bo przestraszyła się okropnie...

— Krzyknęła?

Chłopak potrząsnął głową.

— Nie krzyczała, tylko zawołała tego pana, który chciał wiedzieć koniecznie, kto mi dał list do zaniesienia. Ten pan był z pewnością w tym samym pokoju, bo zaraz wyskoczył przez okno do ogrodu i poleciał do muru. Murzyn położył się na ścieżce i ten pan go nie zauważył, bo wiadomo, jak kto wyjdzie ze światła do ciemnego ogrodu, to z początku łazi jak ślepy. Potem czarny popełznął w inną stronę i już nie wiedziałem...

— Czekaj! — przerwał de Katt. — A nie widział ciebie? To znaczy, ten młody pan?

— Mnie? Ale gdzieżtam! Przecie schowałem się w krzaki. Nie, proszę pana, na pewno nie widział!... Zastanawiałem się tylko, czy nie złapać Murzyna? A mógłbym to zrobić. Ale zaraz przypomniałem sobie, że pan nakazywał tylko śledzić ostrożnie czarnego... no, a najważniejsze to, że nic się nie stało ostatecznie!

— Dobrze — powiedział de Katt. — Jesteś rozsądny chłopak, można ci zaufać. — Sięgnął do kieszeni, znalazł banknot dziesięcioguldenowy i wetknął go w dłoń Pietowi. — A nie zajrzałeś przypadkiem do pokoju? Co oni tam robili... to znaczy ta młoda pani i ten pan?

Chłopak wyszczerzył zęby.

— Popatrzyłem, proszę pana. Pewno już byli po kolacji, bo na stole jeszcze stały różne naczynia. Potem widziałem skrzynie i dużo książek, układali je na półkach. A na biurku leżała ogromna księga. Zdaje się, czytali ją razem.

Podniósł szklankę od ust.

— Tak... — rzekł przeciągle de Katt. — No, a Murzyn?

— Jest znów na pokładzie — odparł chłopak. — A teraz co będzie?

De Katt spojrzał na młodzieńca, który się palił do dalszych przygód, i odpowiedział powstrzymując uśmiech:

— Teraz pójdziesz do domu i położysz się do łóżka.

Piet był wyraźnie rozczarowany.

— A te pieniądze? — zapytał podnosząc dłoń, na której leżał dziesięcioguldenowy banknot.

— Weź sobie.

Piet zaniemówił ze zdziwienia. Niedawno skończył szesnaście lat i prawdopodobnie nigdy w życiu nie miał takiej zawrotnej sumy.

— Tak, tak, to są twoje pieniądze — skinął głową de Katt. — No, a teraz wiej do domu! Mam wrażenie, że nabesztają cię porządnie za to, żeś tak długo nie przychodził.

— Mnie nigdy nie besztają — uspokoił go chłopak. — Ale tyle pieniędzy dla mnie?!... No, dziękuję panu bardzo!—Złożył starannie banknot i schował go do górnej kieszeni bluzy. — Co będziemy robili, proszę pana?

De Katt popatrzył na niego z roztargnieniem.

— Dobrze — postanowił po krótkim namyśle. — Pójdziemy razem.

Piet ucieszył się ogromnie.

— Dokąd, proszę pana?

— Do domu... — mruknął de Katt. — Na razie przynajmniej.

Droga była niedaleka, przebyli ją w milczeniu. Gdy weszli do izby, Visser przyjął ich słowami:

— Nareszcie!... Ależ to długo trwało! No, co nowego?

Przy wydatnej pomocy szwagra Knelisa zdążył opróżnić beczułkę piwa. Zdawało się, że Treintje już poszła spać.

De Katt opisał szczegółowo wyprawę.

Stary marynarz podniósł się ociężale i zbliżył się do barometru, wiszącego na ścianie między oknami.

— No, to powiem ci tak, Leskatter — oświadczył spoglądając na barometr. — Wiatr słabnie. Za jakie cztery godziny oni już będą mogli wyruszyć na pełne morze, jeśli, oczywiście, mają jakieś plany. A myślę, że je mają i jeszcze na tę noc. *(D. c. n.).*

Pod broń

Henlein wzywa Niemców sudeckich

Przesunięcie terminu spotkania Chamberlain — Hitler

BERLIN, 17. 9. (PAT). KONRAD HENLEIN WYDAŁ ROZPORZĄDZENIE O STWORZENIU W SOBOTĘ WZDŁUŻ GRANICY OJCZYZNY SUDECKO - NIEMIECKIEGO KORPUSU OCHOTNICZEGO (SUDETENDEUTSCHE FREIKORPS).

Odezwa kierownictwa partii

W związku z tym rozporządzeniem kierownictwo partii niemiecko - sudeckiej wydało do Niemców sudeckich odezwę, w której stwierdza, iż czynione od lat usiłowania zdobycia praw dla ludności niemieckiej w Czechosłowacji natrafiały na nieprzejednane stanowisko czeskich władców, którzy dążyli do zniszczenia żywiołu niemieckiego. Rząd praski w mowach, obietnicach i rokowaniach zapewniał o gotowości porozumienia, podczas gdy czeskie partie podsycały szowinizm społeczeństwa czeskiego do ostatecznych granic, podczas gdy rząd praski przez deklaracje i obietnice usiłował planowo wprowadzać w błąd opinię publiczną, podejmowana była jednocześnie nieprzejednana akcja zniszczenia narodowości nie czeskich przy pomocy wszystkich środków i organizacyj, korzystających z poparcia rządu. W ostatnich tygodniach władcy Czechosłowacji zdemaskowali się.

Odezwa w bardzo ostrych słowach atakuje kierownicze czynniki czeskie, zarzucając im, że ukrywają przed własnym społeczeństwem istotną sytuację i pchają przez swą nieustępliwość do zaostrzenia zatargu.

Mówiąc o ogłoszeniu stanu wyjątkowego i represjach stosowanych ostatnio wobec Niemców, odezwa kończy się słowami:

Niewypowiedziane cierpienie legło na naszej sudecko - niemieckiej ojczyźnie. Dziesiątki tysięcy rodaków, którzy przyznawali się do swej narodowości, musiało uciekać przez granicę, aby ocalić życie i nie być bezbronnymi zakładnikami. Miliony jednak pozostają pod obcym jarzmem.

Uciekamy się więc do wykonywanego po wszystkie czasy prawa obrony koniecznej narodów, chwytając za broń i tworząc sudecko - niemiecki korpus ochotniczy.

Będziemy walczyć o wolność

Powołanie do życia niemiecko-sudeckiego korpusu ochotniczego i jego rozmieszczenie wzdłuż granicy po stronie niemieckiej świadczą o coraz bardziej wzrastającym naprężeniu sytuacji. Już sama nazwa „korpus ochotniczy" (Freikorp) świadczy niedwuznacznie o wojskowym charakterze nowej organizacji, która ma zastąpić dawną samoobronę.

Szef prasowy partii niemiecko-sudeckiej Wilhelm Sebekovsky udzielił dzisiaj prasie zagranicznej wyjaśnień na temat sytuacji.

„Korpus ochotniczy, o ile tego zajdzie potrzeba, będzie walczył z bronią w ręku o wolność w ojczyźnie" — oświadczył dosłownie Sebekovsky.

Ochotnicza straż porządkowa, która zdaniem Niemców sudeckich służyła dotychczas wyłącznie utrzymaniu ładu i dyscypliny, przekształcona zostałą dzisiejszym zarządzeniem na armię partyjną, stacjonującą na terytorium Niemiec.

Plany i przewidywania

LONDYN, 17. 9. Konferencja Chamberlaina z ministrami francuskimi rozpocznie się prawdopodobnie w niedzielę o godz. 11 rano w ministerstwie spraw zagranicznych na Downing Street.

Najprawdopodobniej Chamberlain przedłoży ministrom francuskim swój nowy plan, który został przyjęty na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów, odbytym w obecności lorda Runcimana i Ashtona Gwatkina. W ciągu przyszłego tygodnia plan ten przedłożony zostanie Hitlerowi.

Anglia zgodzi się na plebiscyt

Podczas gdy oficjalne koła zachowują zupełne milczenie na temat nowego planu, ze źródeł zazwyczaj dobrze poinformowanych informują, że Anglia gotowa jest przystać na plebiscyt, naturalnie z tym, że Francja wywrze wówczas na Pragę odpowiedni nacisk w kierunku przyjęcia tych propozycji. Ale chociaż Anglia łącznie z Francją będzie usiłowała skłonić Pragę do przyjęcia tego planu, to jednak niebezpieczeństwo wojny nie jest w dalszym ciągu wykluczone, gdyż jest bardzo możliwe, że Praga ten plan odrzuci. Gdyby wówczas wkroczyły Niemcy, to Czechosłowacja odwoła się do pomocy Sowietów.

Jak zachowa się Francja i Sowiety?

W Londynie liczy się na to, że Francja pod wpływem Anglii uchyli się od pomocy orężnej tak, że najprawdopodobniej jedynie Sowiety pośpieszą Czechosłowacji z pomocą.

Decyzja Chamberlaina i angielskiej rady ministrów nie została jeszcze zakomunikowana Paryżowi. Chamberlain zamierza osobiście przedstawić francuskim mężom stanu stanowisko Anglii i będzie próbował nakłonić ich do poparcia tego stanowiska.

W toku rady gabinetowej miał Chamberlain wyjaśnić, że Niemcy żądają natychmiastowego oderwania okręgów z przeważającą większością niemiecką, podczas gdy w innych okręgach sudeckich miał być wprowadzony system kantonalny.

Zainteresowanie Włoch

W dalszym ciągu wyjaśniono, że Niemcy najprawdopodobniej zgodzą się na plebiscyt, gdyż propozycje angielskie, zdaniem Chamberlaina, stanowią najbardziej możliwe uzgodnienie dotychczasowego stanowiska niemieckiego i angielskiego.

W ciągu wieczora poinformowany został o sytuacji ambasador amerykański Kennedy. Król Jerzy udał się na zamek Windsorski. Podczas powtórnych obrad gabinetu, ambasador włoski Grandi próbował się poinformować w Foreign Office o stanie konfliktu sudeckiego.

Druga bitwa pod Deir Ghassane

przy udziale samolotów angielskich

JEROZOLIMA, 17. 9. W pobliżu wsi Deir Ghassane, gdzie aktywiści arabscy stoczyli w czwartek prawdziwą bitwę z brytyjską policją i wojskiem, doszło wczoraj do ponownego starcia, w którym wzięły również udział wojskowe samoloty brytyjskie. 7 Arabów zostało zabitych.

Na południowy wschód od Nazaretu uszkodzili nieznani sprawcy rurociąg naftowy, przy czym podpalili wyciekającą ropę.

Ofensywa japońska na Hankou

rozwija się pomyślnie

TOKIO, 17. 9. Agencja Domei donosi: Wojska japońskie zajęły w dn. 14 bm. umocnienia chińskie, położone na przeciwko Wusuech. Równocześnie wyruszyła inna kolumna japońska z Kwangtsi, posuwając się również w kierunku Wusuech. Wojska te zajęły Tiehszithun, o 20 km na południe od Kwantsi i dotarły do Fengkiatang, o 10 km na południe od Tiehszihtun.

Zajęcie przez wojska japońskie Szangczeng i Kwangczou spowodowało zagrożenie południowego odcinka kolei Pekin — Hankou, gdyż miejscowość Sinyang, leżąca w pobliżu tego odcinka kolei, oddalona jest jedynie o 100 km od zajętego przez Japończyków Kwangczou.

Nowy proces pokazowy w Sowietach

Aresztowania w Leningradzie

LENINGRAD, 16. 9. Wczoraj funkcjonariusze NKWD aresztowali w Leningradzie za działalność antypaństwową dyrektora fabryki „Elektroaparat" Gusiewa, głównego buchaltera Otto i 5 wyższych urzędników. Oskarżeni są oni o zdefraudowanie pieniędzy państwowych oraz o umyślne zerwanie planu prac fabryki. Za kilka dni oskarżeni staną przed sądem, który niewątpliwie wyda wyroki śmierci, tymbardziej, że będzie to proces „pokazowy".

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

———xOx———

„Niepokalanowska zaraza"

Obelgi marksistowskie przed sądem

W sądzie apelacyjnym znalazła się przeniesiona z Sądu okręgowego wokanda, na której znalazła się sprawa wydawcy „Dziennika Ludowego" Kazimierza Pużaka, oskarżonego z art. 306 rosyjskiego kodeksu karnego, o niezamieszczenie we właściwym czasie sprostowania.

W listopadzie 1937 r., w „Dzienniku Ludowym", ukazał się artykuł o Niepokalanowie, w którym autor opisał fałszywie stosunki panujące w zakonie OO. Franciszkanów.

Według tego artykułu, w Niepokalanowie panuje jakoby rozdźwięk pomiędzy braciszkami a ojcami, polegający na tym, że ojcowie są bez porównania lepiej traktowani w każdym wypadku, a w szczególności w wypadku choroby. Gdy zachoruje braciszek, zostaje on umieszczony w drewnianym „zapluskwionym łóżku i bez opieki, otrzymuje na śniadanie termometr, na obiad garstkę grochu, zaś na kolację nic nie dostaje. Natomiast jeśli zachoruje ojciec, samolotem zostaje odesłany do Zakopanego.

Sprostowanie nie zostało zamieszczone we właściwym czasie i ukazało się w dwa miesiące później. Pużak tłumaczył się tym, że nie otrzymał listu ze sprostowaniem.

Sąd skazał wydawcę „Dziennika Ludowego" na 100 zł. grzywny, zasądzonej na skarb państwa.

Wkrótce na wokandzie Sądu okręgowego znajdzie się sprawa wydawców „Tygodnia Robotnika", również o niezamieszczenie we właściwym czasie sprostowania artykułu, szkalującego zakon w Niepokalanowie.

W „Tygodniu Robotnika" z dnia 14 listopada 1937 r., ukazał się artykuł p. t. „Niepokalanowska zaraza", w którym, podobnie jak w artykule powyżej przytoczonym z „Dziennika Ludowego", ukazały się obelgi, skierowane przeciwko zakonowi.

W poprzedniej instancji, w sądzie grodzkim, wydawcy zostali zasądzeni na 1000 zł. grzywny i zamieszczenie sprostowania. Sprostowanie to ukazało się 24 kwietnia.

Reforma egzaminów adwokackich

Dwa terminy w ciągu roku

Dowiadujemy się, że Warszawska Rada Adwokacka zdecydowała zmienić regulamin egzaminów dla kandydatów do palestry, co stało się szczególnie aktualne po wydaniu nowego prawa o ustroju adwokatury i zamknięciu list adwokackich.

Dotychczas egzaminy adwokackie odbywały się trzy razy do roku, w przyszłości zaś liczba terminów egzaminacyjnych będzie zmniejszona do dwóch. Egzaminy adwokackie wyznaczane będą w miesiącu listopadzie i w końcu maja.

Panie dziedzicu - róże dla królowej

Złodziej w roli ulicznego sprzedawcy

Do wychodzącego w towarzystwie znajomej z restauracji na rogu ul. Żurawiej i Marszałkowskiej Mateusza Kosmólskiego, handlowca, zbliżył się uliczny sprzedawca, proponując kupno kwiatów.

Kosmólski kwiatów nie kupił, ale chcąc się pozbyć natręta, dał mu na odczepne 2 zł. Po pewnym czasie K. stwierdził z przerażeniem, iż zginął mu zegarek złoty, wartości 110 zł. i około 70 zł. gotówką, które miał w kamizelce. Poszkodowany zameldował o swej przygodzie w 13-ym kom. P. P., podając rysopis „kwiaciarza".

W kilka godzin później policja aresztowała Kazimierza Ładyńskiego, „cyrkowca", znanego już z tego rodzaju wyczynów. Wzięty w krzyżowy ogień pytań Ładyński, poznany podczas konfrontacji, przyznał się do kradzieży, oświadczając, iż zegarek sprzedał koledze swemu „po fachu", Henrykowi Szemplińskiemu, przezwiskiem „Suchy Heniek" — za 3 zł. Szempliński sprzedał zegarek z zarobkiem 7 zł, na pl. Kercelego.

Decyzją sędziego śledczego obydwu złodziejów osadzono w więzieniu.

Spotkanie Chamberlain — Hitler

w końcu przyszłego tygodnia

BERLIN, 17.9. Według informacyj, pochodzących z dobrego źródła, poinformowane czynniki wyrażają przypuszczenie, że przewidywane pierwotnie na wtorek spotkanie kanclerza Hitlera z premierem Chamberlainem, odbędzie się dopiero w terminie późniejszym.

Termin nie został jeszcze ustalony. Przypuszczalnie jednak spotkanie to odbędzie się w końcu przyszłego tygodnia.

Socjaliści i ludowcy

Zajścia w terenie

W ostatnią niedzielę na dożynki, organizowane w powiecie warszawskim przez „Wici" przybyła grupa „czerwonych harcerzy" z red. Dubois na czele. Towarzysze, podochociwszy sobie, poczęli prowokować obecnych okrzykami na cześć „Czerwonej Hiszpanii, Frontu Ludowego i t. d. Gdy chłopom wyczerpała się cierpliwość, zapomniawszy o prawach przysługujących gościom, sprawili socjalistom i ich wodzowi tow. Dubois tęgie lanie.

Z okolic Mińska Mazowieckiego donoszą, że na publicznym wiecu zorganizowanym przez Polską Partię Socjalistyczną, mówcy atakowali imiennie Stronnictwo Ludowe oraz jego przewódców, zarzucając im wstecznictwo społeczne.

Aresztowanie kolejarzy

oskarżonych o spowodowanie katastrofy

Władze sądowo-śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie kilku katastrof kolejowych, które miały miejsce latem rb.

M. in. aresztowano maszynistę pociągu towarowego, Czepułkowskiego i hamulczego Walentynowicza, pod zarzutem spowodowania katastrofy w dniu 27 lipca r. b. pod stacją Jaszuny. Mimo zamknięcia semaforu, puszczono pociąg towarowy na zajęty tor. Doszło do zderzenia, w czasie którego zniszczono tabor kolejowy i ładunki towarów wartości blisko 60.000 złotych.

Udogodnienie w obrocie

przekazów telegraficznych

W obrocie przekazami telegraficznymi, poczta przyjęła zasadę jaknajwiększej szybkości i pośpiechu, a ponadto dopuściła możliwość częściowej wypłaty przekazów, jeśli placówka pocztowa nie dysponuje chwilowo całą sumą, na jaką opiewa przekaz.

Inowacja ta daje rękojmię, że przekazy telegraficzne, wysyłane nawet do najmniejszych miejscowości, obsługiwanych przez placówki niższego rzędu (agencje pocztowe), będą szybko wypłacane.

Odbiorca przekazu telegraficznego może również wydać dyspozycję, aby niewypłacona chwilowo część sumy przekazu telegraficznego była wypłacona innej osobie lub dosłana do innej miejscowości.

Katastrofa samolotowa w Rumunii

BUKARESZT, 17. 9. Na lotnisku wojskowym Pipira spadł samolot, odbywając lot ćwiczebny. Pilot zginął w płomieniach.

———xOx———

Wiadomości gospodarcze

CHMIELARZE ZABIEGAJĄ O KREDYT NA BUDOWĘ SUSZARŃ

W Dubnie odbyło się walne zebranie członków wołyńskiego tow. chmielarskiego, poświęcone aktualnym sprawom organizacyjnym i zawodowym oraz opracowaniu budżetu i planu pracy na rok bież.

Uchwalono zwrócić się za pośrednictwem Wołyńskiej Izby Rolniczej do P. B. R. o przyznanie kredytów na budowę suszarń chmielarskich.

STAŁE TARGI RZEŹNE W BYDGOSZCZY

W Bydgoszczy otwarte zostały stałe targi rzeźne. Będą się one odbywały co wtorek i piątek na targowicy miejskiej, począwszy od godz. 7 rano. Z targów rzeźnych zwierząt wyprowadzać nie wolno. W wyjątkowych wypadkach władza administracyjna będzie zezwalała na powrót zwierząt do zagrody pochodzenia, pod specjalnymi warunkami. Zarządzenia powyższe mają na celu zapobieżenie wypadkom zarażenia panującą obecnie pryszczycą.

POŁOWY WĘGORZY W ZATOCE PUCKIEJ

Rybacy rozpoczęli już połów węgorzy na wodach zatoki Puckiej. Zwykle w pierwszej połowie września połowy węgorzy osiągają swój punkt kulminacyjny. Sezon obecny trwać będzie do października. Rybacy łowią również węgorze w porze zimowej, lecz są to już przeważnie gatunki drobniejsze.

PRACE NAD ROZPOCZĘCIEM EKSPORTU JABŁEK DO NIEMIEC

Min. Rolnictwa i Reform Rolnych kończy prace, podjęte nad rozpoczęciem eksportu do Niemiec jabłek i przetworów jabłecznych. Przygotowano już normy wymagań eksportowych, organizację skupu i t. p.

METALOWY PRZEMYSŁ PRZETWÓRCZY PRZED REORGANIZACJĄ

W związku z planowanymi posunięciami w gospodarce surowcowej, przewiduje się w najbliższym czasie szereg daleko idących decyzji, odnoszących się do przemysłu przetwórczego, głównie przetwórczo - metalowego. Jako jedną z bezpośrednich przyczyn odżycia idei „reorganizacji branż" wymienia się oporne stanowisko pewnej przetwórczej fabryki metalowej w Radomsku wobec życzeń władz.

NOWA PODWYŻKA CŁA OD IMPORTU ZBOŻA W CZECHOSŁOWACJI

Władze czechosłowackie podwyższyły cło od przywozu zboża na okres 4-tygodniowy, począwszy od dnia 10-go września br. Nowe opłaty wynoszą: dla pszenicy 19 kc za 100 kg, dla żyta 28 kc, dla jęczmienia 34 kc i dla owsa 23 kc. Zniżono natomiast cło na masło z 420 kc na 210 kc.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, DN. 19 WRZEŚNIA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Koncert poranny. 8.00 Audycja dla szkół 11.00 „Opowiadanie o królu Janie" — audycja dla dzieci" 11.20 Duety operowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał - Krakowa 12.03 Audycja południowa 15.15 „Przeczucie kotki" — opowiadanie 15.30 Skrzynka techniczna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Koncert rozrywkowy 16.45 Pogadanka 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.10 Recital fortepianowy Jana Ekiera 18.50 Aud. konkursowa Polskiego Radia. 19.00 Audycja żołnierska 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy (z Poznania) 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Pogadanka dla [illegible] wiejskich 21.10 Tysiąc taktów [illegible]. 21.50 Wiadomości sportowe 22.05 Muzyka kameralna 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Koncert solistów 15.00 Wiadomości sportowe 15.05 Kwintet salonowy Aleksandra Mierzejewicza 17.00 Pogadanka aktualna 17.15 Johannes Brahms koncerty instrumentalne (płyty) 18.15 Muzyka lekka i taneczna — płyty 22.15 „Przyroda w dziele literackim" 22.15 Muzyka lekka i taneczna — (płyty) 22.55 Symfonie [illegible] — dyrygują kompozytorzy.

WTOREK, DN. 20 WRZEŚNIA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny 7.15 Koncert poranny 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 „Kopernik" — pogadanka 11.15 Symfonia Bizeta (płyty) 17.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa. 1.15 Audycja dla dzieci 15.35 Aktualności gospodarcze. 16.00 Muzyka operowa. 16.45 „Od Tatr do stratosfery" — opowiadanie. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka. 18.10 Recital fortepianowy Olgi Martusiewicz. 18.45 „O dwunastu rozbójnikach" — opowieść. 19.00 Utwory skrzypcowe. 19.20 Pog. aktualna. 19.30 Transmisja z uroczystości Mickiewiczowskich. 19.50 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „W stulecie saksofonu" — reportaż muzyczny. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Pieśni Jana Brahmsa 22.30 Koncert fortepianowy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

11.00 „Kopernik" — audycja dla szkół.
16.45 „Od Tatr do stratosfery".
17.00 Muzyka taneczna.
19.30 Transm. z uroczystości Mickiewiczowskich
22.00 Pieśni Jana Brahmsa.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Koncert rozrywkowy. 17.00 Pogadanka dla dzieci 17.15 Utwory Claude Debussy'ego (płyty). 18.00 Muzyka taneczna (płyty). 22.00 „Co słychać?" 22.15 Muzyka taneczna (płyty) 23.00 Polska muzyka kameralna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

0.20 Koncert fortepianowy. 0.50 Felieton. 1.00 Marsze i piosenki żołnierskie. 1.50 Pogadanka w języku angielskim. 2.05 Chór Dana (śpiew). 2.25 „Z piosenką i tańcem przez Polskę" — audycja słowno - muzyczna.

Wojska japońskie opanowały

cały system zagród rzecznych

SZANGHAJ, 17. 9. Według urzędowego komunikatu japońskiego, wojska japońskie zajęły dziś przed południem miasto Wusueh na północnym brzegu Jangtse i panują tym samym obecnie nad całością systemu zagród rzecznych, podczas gdy dotychczas jedynie południowy brzeg rzeki znajdował się w ich posiadaniu.

Zajęcie tego miasta oraz opanowanie zagród rzecznych komunikat japoński nazywa ważnym krokiem naprzód na drodze do zajęcia Hankou. Wusueh leży około 50 km. na północ od Kiukiang, a ca 150 km. na południo - wschód od Hankou.

Poza tym wojska japońskie obsadziły miejscowość Kwangczau, 100 km. na wschód od stacji kolejowej Sinwang.

Należy się w każdej chwili spodziewać zajęcia miejscowości Kwangczan na południowy wschód od Kwangczau.

Układ handlowy

z Mandżurią

Rząd mandżurski projektuje zawarcie kilku nowych układów handlowych z państwami europejskimi. Wśród państw tych na pierwszym miejscu znajduje się Polska.

Komintern pragnie zmontować

Front ludowy w Anglii

oraz obalić rząd Chamberlaina

GENEWA, 17.9. Kierownicze koła Kominternu przy pomocy swoich emisariuszy, ponownie wszczęły akcję utworzenia w Anglii frontu ludowego. Komitet wykonawczy Kominternu udzielił nowych instrukcji sekretarzowi generalnemu komunistycznej partii Anglii, Politowi, zalecając rozpoczęcie ponownych rokowań z kierowniczymi czynnikami angielskich tradeunionów, celem nakłonienia angielskich związków zawodowych do przystąpienia do t. zw. „paktu ludowego". Pakt ten przewiduje organizację jednolitej akcji stronnictw i ugrupowań lewicowych, celem obalenia rządu Chamberlaina.

Dzisiejsze „Izwiestia" w artykule poświęconym kongresowi tradeunionów zdradzają te plany Kominternu i domagają się, aby komuniści angielscy przeprowadzili specjalną kampanię propagandową na terenie angielskich związków zawodowych. W tej propagandzie — jak zaznaczają „Izwiestia" — należy zwrócić szczególną uwagę na zwalczanie wśród robotników pozytywnego ustosunkowania do akcji mediacyjnej premiera Chamberlaina w konflikcie niemiecko-czeskim.

Władze czeskie zarządziły

Surowe represje

Aresztowania „opornych"

BERLIN, 17.9. Z Pragi donoszą, że po rozwiązaniu stronnictwa Niemców sudeckich, władze czeskie wszelkimi sposobami usiłują rozbić obecnie samą strukturę organizacyjną stronnictwa, wykorzystując w tym celu brutalnie wszelki stosunek zależności służbowej.

Jak słychać, rektorzy oraz dziekani uniwersytetu niemieckiego w Pradze wezwani zostali dziś do ministra oświaty, gdzie kazano im złożyć specjalne oświadczenie lojalności. Urzędnikom państwowym narodowości niemieckiej przedłożono w sobotę na gotowych formularzach deklaracje do podpisu, które brzmią: **„Oświadczam, że nie zgadzam się z postępowaniem zdrajcy stanu Henleina i jego proklamacją, w której żąda on odłączenia zamieszkałych przez Niemców terytoriów"**. Na wypadek odmowy podpisu sporządzono protokóły i w zależności od zeznań **zarządzono aresztowanie opornych** i wytoczenie im sprawy karnej.

Również wydawcom i redaktorom dzienników niemieckich przedłożono podobne deklaracje do podpisu.

Na wypadek odmowy podpisu, zagrożono natychmiastowym zamknięciem wydawnictw.

Opieczętowanie lokali

PRAGA, 17.9. Tutejszy gmach partyjny stronnictwa Niemców sudeckich został zamknięty przez policję, która przeprowadziła opieczętowanie wszystkich lokali.

W redakcji dziennika „Die Zeit" przeprowadzono ścisłą rewizję.

Rozwiązanie stronnictwa niemieckiego na Rusi Przykarpackiej

BRATISLAWA, 17.9. Po rozwiązaniu stronnictwa Niemców sudeckich dokonano obecnie także rozwiązania stronnictwa niemieckiego na Rusi Przykarpackiej, na czele którego stoi również Henlein.

W lokalach stronnictwa w Bratislawie, jak również w tutejszej filii redakcji „Die Zeit", dokonano ścisłej rewizji.

Zakaz posiadania broni

PRAGA, 17.9. Urzędowo donoszą, że zakaz noszenia i posiadania broni i amunicji, ogłoszony 16 września przez prezydentów prowincyj Czech, Moraw i Śląska, rozciągnięty zostaje obecnie na Bratislawę, miasto i wieś, oraz okręgi Modra i Samoryn w Słowacji.

27.000 uchodźców z Czech

DREZNO, 17. 9. Liczba Niemców sudeckich, którzy schronili się na terytorium Rzeszy, wzrosła w dniu dzisiejszym do 27 tysięcy.

Członkowie rządu czeskiego

umieścili kapitały za granicą

BERLIN, 17. 9. Z Pragi donoszą, że duża ilość osób w Czechosłowacji złożyła swój kapitał w bankach zagranicznych, przede wszystkim zaś w Szwajcarii.

Wśród nich nie brak członków rządu czeskiego oraz wybitnych parlamentarzystów; należą tu podobno czeski minister komunikacji Bechyne, minister sprawiedliwości dr. Derer, oraz b. minister sprawiedliwości Meisner i inni.

Zajścia antyżydowskie w Londynie

Wydalenia żydów z Anglii

domagają się faszyści

LONDYN, 17. 9. Na przedmieściach londyńskich Bechnal Green oraz Hackney **doszło dziś przed południem do poważnych demonstracyj antyżydowskich.** W Hackney po wiecu, na którym przemawiał przewódca faszystów angielskich sir Oswald Mosley, uformował się pochód demonstracyjny, który przeciągając głównymi ulicami przedmieścia, **wybił szyby w szeregu prywatnych domów oraz sklepów żydowskich.**

Podobne zajścia miały miejsce na przedmieściu Bechnal Green. W obu wypadkach poturbowano **kilku żydów.**

Manifestanci żądali wydalenia żydów z Anglii, uważając ich za odpowiedzialnych za obecne przesilenie międzynarodowe.

W pewnym momencie **demonstracje przyjęły tak groźny charakter**, że musiano zmobilizować silne oddziały policyjne celem przywrócenia ładu i spokoju.

Czesi zamierzali

Uzbroić więźniów

Rewelacyjne dokumenty

BERLIN, 17. 9. Z Pragi donoszą, że w ręce partii niemiecko-sudeckiej dostały się dokumenty, z których wynika, że na wypadek ruchu narodowościowego wśród Niemców sudeckich Czesi zamierzali uzbroić więźniów i użyć ich przeciwko Niemcom sudeckim.

Między innymi przytaczają tu list pisany przez niejakiego Sembritzki'ego do dozorcy więzień że otrzyma on broń, ażeby w danym wyadku uzbroić więźniów przeciwko Niemcom sudeckim.

Naruszenie granicy finlandzkiej

przez okręty sowieckie

HELSINKI, 17.9. Onegdaj trzej rybacy fińscy, którzy wypłynęli na połów w pobliżu Seiskari, na wodach terytorialnych fińskich spostrzegli sowiecką łódź podwodną M-29. Łódź sowiecka pozostawała na powierzchni około 3-ch godzin.

W ciągu ostatnich tygodni jest to już czwarty wypadek naruszenia granicy Finlandii przez sowieckie wojenne jednostki morskie

Polska nie będzie ubiegać się

o miejsce w Radzie Ligi Narodów

GENEWA, 17.9. W związku z mającymi się odbyć w nadchodzący poniedziałek wyborami na trzy niestałe miejsca w Radzie Ligi Narodów, z których jedno zajmowała Polska od r. 1926, delegat Polski na 19-te zgromadzenie Ligi Narodów min. Komarnicki, wystosował do prezydenta Zgromadzenia list treści następującej:

„Panie prezydencie.

Z polecenia mego rządu mam zaszczyt podać do pańskiej wiadomości, że rząd mój nie zamierza zgłosić wniosku o przyznanie mu prawa reelekcji do Rady Ligi Narodów".

Komuniści francuscy żądają

zwołania parlamentu

MOSKWA, 17. 9. Zgodnie z ostatnimi zapowiedziami prasy sowieckiej o zaostrzeniu taktyki komunistów francuskich, dzisiejsze dzienniki moskiewskie zamieszczają na czołowym miejscu wiadomość z Paryża, że politbiuro komunistycznej partii Francji postanowiło wystąpić z żądaniem natychmiastowego zwołania parlamentu francuskiego, celem omówienia sytuacji międzynarodowej. To postanowienie komunistów francuskich w moskiewskich kołach politycznych łączą z pobytem komisarza sowieckiego dla spraw zagranicznych — Litwinowa w Genewie, gdzie bawił również ambasador sowiecki w Paryżu — Suric

Stalin nie ufa wojsku

Amunicję posiadają tylko oddziały N. K. W. D.

MOSKWA, 17. 9. Według zapewnień cudzoziemskich obserwatorów, armia czerwona jest całkowicie pozbawiona amunicji, którą posiadają jedynie formacje wojskowe NKWD. Pod strażą tych wojsk znajdują się w ZSRR wszystkie składy amunicji.

Ta osobliwa metoda stosowana jest wobec armii czerwonej podobno dlatego, że pomimo zapewnień marsz. Woroszyłowa Stalin nie ufa zbytnio swojemu wojsku.

Ostatnie wiadomości sportowe

Zwycięstwo Walasiewiczówny

Flakowiczówna trzecia na mistrzostwach Europy

W sobotę w Wiedniu rozpoczęły się lekkoatletyczne mistrzostwa Europy pań. Reprezentacja Polski, składająca się z 7-iu zawodniczek, broni dwukrotnie zdobytego tytułu wicemistrzowskiego.

W pierwszym dniu Polki odniosły jedno zwycięstwo i zdobyły jedno drugie i jedno trzecie miejsce. Zwycięstwo przypadło Walasiewiczównie w biegu na 100 m. Niespodziewaną natomiast porażkę poniosła ona w skoku w dal, zajmując dopiero drugie miejsce. Flakowiczówna sprawiła przyjemną niespodziankę, zdobywając trzecie miejsce w rzucie kulą. Inne Polki nie odegrały najmniejszej roli w zawodach.

Wyniki techniczne:

100 m. — po przedbiegach i półfinałach zwyciężyła bez wysiłku Walasiewiczówna 11,9, 2) Krauss 12 (Niemcy), 3) Köen (Holandia) 12, 4) Saunders (Anglia) 12,1, 5) Kuehnel (Niemcy) 12,3. Książkiewiczówna i Kałużowa odpadły już w przedbiegach.

Skok w dal. — Niespodziewane zwycięstwo odniosła Praetz (N.) 5,88, bijąc Walasiewiczównę 5,81. Ósme miejsce zajęła Słomczewska 5,16.

W biegu 80 m. płotki zwyciężyła ogólna faworytka Testoni (Włochy) w czasie 11,6, wyrównując rekord świata, 2) Gelius (Niemcy) 11,7, 3) Ter Brakke (Holandia) 11,8.

Rzut kulą przyniósł porażkę Mauermayer (N.), która rzutem 13,27, zajęła dopiero drugie miejsce za Schroeder (N) 13,29. Trzecia była Flakowiczówna rzutem 12,55, 4) Vessel (N.) 12,55 (po naradzie sędziowie trzecie miejsce przyznali Flakowiczównie). Cejdzikowa zajęła siódme miejsce rzutem 11,65.

Estonia nie wpuszcza żydów

Przykład godny naśladowania

TALLIN, 17.9. Estońska rada ministrów postanowiła nie wpuszczać do Estonii żydów, zbiegłych z Rzeszy, bądź z dawnej Austrii. Statek, na którego pokładzie przybyła do Tallina grupa żydowskich zbiegów, bezskutecznie usiłujących wylądować w Helsinkach, również w porcie tallińskim nie uzyskał prawa wysadzenia pasażerów na ląd.

Kobiety rumuńskie będą mobilizowane

w czasie wojny

BUKARESZT, 17. 9. W dniu dzisiejszym król Karol II podpisał dekret następującej treści: „W czasie wojny kobiety obowiązane są służyć ojczyźnie. W tym celu mogą być mobilizowane drogą wezwania indywidualnego lub zbiorowego i to w celu pełnienia służby,

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-90 (ogólny) 330-69 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15 I piętro tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 - 19.00.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Tel. 309-32. Kantor — Prenumerata, Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2. Skrzynka Pocztowa 145. Adres telegraficzny: ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 105, tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10-13, 15-18. Poznań, 27 Grudnia. Włocławek, Cyganki 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 1, tel. 477. Katowice, ul. Starowiejska 3.

PRENUMERATA miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 3.30 miesięcznie, wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie. Za granicą zł 4.00. Wyd. B (z premią książkową) 5.50.

Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt) na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 90 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr. W dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro. Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 popoł. Tel. 224-40.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.